Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, czwartek 6 stycznia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 5

W atmosferze niezwykłego podniecenia

Senat odrzucił projekt rządowy o ochronie lokatorów

Warszawa, 5. 1. (PAT). Dziś odbyło się w obecności p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego plenarne posiedzenie Senatu. Po załatwieniu wstępnych formalności, sen. Lewandowski zreferował projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego oraz o zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Sprawozdawca zaznaczył, że

komisja poczyniła w projekcie uchwalonym przez Sejm pewne zmiany.

W art. 1 przywrócono datę 31 grudnia 1938 r. zamiast 31 marca 1939, a to zgodnie z brzmieniem projektu rządowego. Prócz tego dodaje się w art. 1 nowy ustęp tej treści:

„Począwszy od dnia 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia wysokości pełnego podstawowego komornego, przy czym w b. zaborze rosyjskim przelicza się rubel złoty na 2.66 zł. Skoro rząd zapowiedział częściową likwidację podatku specjalnego, słuszną jest rzeczą, żeby również nastąpiła częściowa likwidacja obniżki komornego. To postanowienie dotyczy wszystkich mieszkań, które korzystają z obniżki komornego.

W art. 2 dodaje się nowy punkt 3. W art. 3 w ust. 1 w zdaniu drugim wyraz „czterech" zastępuje się wyrazem „trzech". Chodzi tu o to, ażeby

właściciel domu miał prawo zawierać dobrowolne umowy,

potrzebne dla połączenia domu z siecią kanalizacyjną i wodociągową. Nowe postanowienie określa, że

już przy mieszkaniach trzypokojowych właściciel może zawierać tego rodzaju umowy.

Pozostają wprawdzie jeszcze mniejsze mieszkania, ale bądź co bądź jest to już pewnien krok naprzód.

Prócz tego skreślono w ust. 2 wyrazy dotyczące „moralności". Komisja bowiem wychodziła z założenia, że tam, gdzie urząd państwowy ofiarowuje bezrobotnemu jakąś pracę, nie można przypuszczać, żeby była to taka praca, która obraża moralność bezrobotnego.

Prócz tego komisja proponuje następujące dwie rezolucje:

1. Zważywszy na konieczność możliwie szybkiego rozwiązania zagadnienia dostarczenia dla świata pracy odpowiednich mieszkań,

Senat wzywa rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych, tj. nie większych ponad 2 pokoje z kuchnią, w takich rozmiarach, aby stworzyć na rynku mieszkaniowym taką sytuację, iżby ustawa o ochronie lokatorów nie była potrzebna.

Równocześnie Senat

wzywa rząd do przedłożenia projektu nowelizacji przepisów o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego w tym kierunku, aby ulgami tymi było objęte wyłącznie budownictwo mieszkań małych, przede wszystkim nie większych niż 2 pokoje z kuchnią i to bez luksusowego wykończenia ze szczególnym uprzywilejowaniem tego rodzaju budowli, zaopatrzonych w schrony przeciwgazowe.

2. Senat wzywa rząd do poczynienia kroków, mających na widoku powołanie do życia inspekcji mieszkaniowej, opartej o zasady uwidocznione w dekrecie Naczelnika Państwa o nadzorze mieszkaniowym z 18 stycznia 1919 r.

Zgłoszone wnioski mniejszości komisja odrzuciła.

Sen. Róg podkreślił, że dotychczasowa polityka budowlana szła na rękę warstwom silniejszym gospodarczo, mimo więc pewnego wzrostu budownictwa

brak mieszkań drobnych występuje jaskrawo nadal.

Mieszkania te często urągają najbardziej prymitywnym pojęciom o higienie i zdrowotności.

44.2 proc. mieszkań robotniczych jest zupełnie bez słońca, a 52.6 proc. to mieszkania wilgotne. Dotychczasowa polityka budowlana

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Z uchwał Polskiego Synodu Plenarnego

Ostre potępienie ślubów cywilnych

Warszawa. 5. 1. (Tel. wł. — l. r.). Ogłoszone zostały potwierdzone przez Stolicę Apostolską teksty uchwał Polskiego Pierwszego Synodu Plenarnego, odbytego w Częstochowie w roku 1936. Uchwały te w liczbie 151 podzielone są na 15 rozdziałów. W rozdziale I. zawarte są zasady ogólne, według których

uchwały Synodu Plenarnego obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego w Polsce, duchowieństwo zaś i wiernych innych obrządków o tyle, o ile z natury rzeczy dotyczą wszystkich obrządków, albo odnoszą się do wykonania Konkordatu.

Uchwały Synodu obowiązują od 15. czerwca 1938 r. Istniejące obecnie zwyczaje miejscowe zachowują moc obowiązującą w granicach dozwolonego przez kodeks prawa kanonicznego. Rozdziały 2. i 3. dotyczą duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Rozdział 4. traktuje o katolikach świeckich, przy czym Synod Plenarny wzywa wiernych, aby

nie bacząc na względy ludzkie, odważnie wyznawali wiarę swoją w życiu prywatnym i publicznym, szczególnie wtedy, gdyby milczenie mogło oznaczać zaparcie się wiary albo wywołać zgorszenie. Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, socjalistami, ani z innymi organizacjami zarówno jawnymi, jak i tajnymi które są wrogie kościołowi i porządkowi społecznemu. W szczególności Synod wzywa katolików, by się pilnie strzegli komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata.

Katolicy powinni się

wystrzegać stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim.

Obowiązkiem wiernych jest współpracować z duchowieństwem nad zachowaniem wiary i dobrych obyczajów. W tym celu katolicy powinni m. in. bronić przykładem, słowem i pismem etyki chrześcijańskiej,

nierozerwalności małżeństwa, czystości pożycia małżeńskiego i świętości rodziny, a przeciwstawiać się zasadom przeciwnym zgubnym dla rodziny, zwłaszcza błędnym pojęciom o małżeństwie, propagandzie eugeniki, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa, oraz teoriom, dopuszczającym spędzenie płodu.

Rozdział 5. mówi o akcji katolickiej. Rozdział 6. zawiera uchwały, przy czym Synod wzywa katolików, mających udział w rządach Rzeczypospolitej Polskiej, lub należących do izb ustawodawczych, aby

w spełnianiu swego obowiązku kierowali się zasadami katolickimi.

Katolicy powinni brać udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych według zasad sprawiedliwości i miłości. Dążyć należy do tego, by się w duchu zasad katolickich układały stosunki między pracownikami, a pracodawcami, by usunięto bezrobocie i bezrzędność, poprawiono ciężkie warunki wsi, robotników i proletariatu. Katolicy winni się starać zajmować przednie miejsca w życiu kulturalnym.

Rozdział 7. traktuje o pismach i wydawnictwach katolickich, przy czym

Synod wzywa pisarzy i dziennikarzy katolickich, by oddawali swoje zdolności na służbę królestwa Bożego. Poszczególni biskupi mają dążyć do utworzenia w swych diecezjach funduszu prasowego, celem rozpowszechniania wydawnictw katolickich.

Wierni nie powinni się uchylać od prenumeraty katolickiej prasy codziennej i periodycznej. Przy każdym kościele należy prowadzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owianych. W rozdziale 8. mowa jest o misjach jedności kościoła. W rozdziale 9. o sakramentach świętych, przy czym uchwała Synodu głosi, iż

kapłan katolicki chrzcząc dziecko innego obrządku powinien zawiadomić o tym właściwego proboszcza, któremu przysługuje prawo zapisania chrztu w księdze metrykalnej.

Kapłan obrządku wschodniego chrzcząc dziecię obrządku łacińskiego, nie ma prawa udzielania temu dziecku sakramentu bierzmowania.

Synod Plenarny potępia małżeństwa katolickie, które ośmielają się wierni zawierać z ominięciem przepisów kościoła, jakoteż rozwiązywanie małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań.

W rozdziale 10. jest mowa o sakramentaliach, w których jest powiedziane, że nie wolno poświęcać pomników i tablic, nie mających charakteru religijnego. W rozdziale 11. jest mowa o miejscach świętych. Do orszaku pogrzebowego nie wolno dopuszczać oficjalnych przedstawicieli stowarzyszeń potępionych przez kościół, ani sztandarów tych stowarzyszeń. W rozdziale 12. mowa jest o czci Boga i świętych.

Rodzice katoliccy powinni się domagać, aby ich dzieci kształciły się w katolickich szkołach wyznaniowych.

Rozdział 14. traktuje o majątkowych sprawach kościelnych. Rozdział 15. dotyczy spraw sądownictwa kościelnego.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

musi być zmieniona. Cały wysiłek skierowany być musi na budownictwo mniejsze.

W tym tylko kierunku winny iść ulgi podatkowe i kredyty państwowe, a przede wszystkim budownictwo społeczne — samorządowe i instytucji prawa publicznego.

Dopóki ta przemiana nie nastąpi, podaż musi być regulowana przez ustawę o ochronie lokatorów. Zniesienie ustawy wywołałoby niepokój w najszerszych warstwach ludności.

Projektowana ustawa bije szczególnie w inteligencję pracującą, której pauperyzacja jest wprost straszna.

W związku z tym mówca zgłasza wnioski, zmierzające do **ograniczenia projektowanej ustawy jedynie do przedłużenia obniżki komornego oraz postępowania komornego w sprawie moratorium mieszkaniowego, a do wyeliminowania z niej wszystkiego, co by dotyczyło zmiany ustawy o ochronie lokatorów (oklaski).**

Sen. Sieroszewski zwraca uwagę, że ustawa nie polepszy mieszkaniowych stosunków, przeciwnie, wniesie zamęt nawet tam, gdzie się one nieco ustabilizowały, naruszy budżety ludzi niezamożnych, drobnych rzemieślników, urzędników i innych.

Sen. Jagrym-Maleszewski zaznacza z góry, że jest przeciwnikiem projektu rządowego i tegoż projektu, uchwalonego w brzmieniu sejmowym, a opowiada się jako zwolennik wniosków mniejszości. Rezolucje uchwalone na komisji odpowiadają potrzebom życiowym, ale są to tylko rezolucje. Celowszym byłoby zacząć myśleć o zniesieniu ochrony lokatorów wtedy, kiedy budowa 1—3 pokojowych mieszkań stanie się faktem. Dowodem, że projekt ustawy nie znalazł większości jest to, że **został uchwalony na posiedzeniu Sejmu, na którym było obecnych nie wielu więcej posłów, niż wynosi połowa składu poselskiego.**

Na komisji senackiej mniejszość liczyła zaledwie o kilka głosów mniej od większości.

W czasie obrad komisji senackiej, otrzymał mówca dwa listy: jeden od urzędników, zgrupowanych w zrzeszeniach lokatorów, domagających się utrzymania ochrony lokatorów, drugi od właścicieli małych domków, proszących o zniesienie ochrony. Projekt nowej ustawy nie przynosi ulgi właścicielom małych domków i bije w lokatorów mieszkań 3 i 4 pokojowych.

Sen. Maleszewski popiera wniosek mniejszości i zgadza się z poprawką sen. Róga, żeby w przyszłym roku zwyżka komornego za małe mieszkania wyniosła 2 i pół proc. kwartalnie. Komorne zostało obniżone z powodu wprowadzenia podatku specjalnego. Zniesienie tego podatku, względnie jego zmodyfikowanie umożliwi tę zwyżkę.

Sen Wiesner jest zdania, że stopniowa likwidacja ochrony lokatorów powinna postępować równomiernie z energicznym podjęciem kroków w celu rozwiązania kwestii nędzy mieszkaniowej.

Sen. Marian Malinowski podtrzymuje wniosek sen. Róga. Swego czasu uchwalono ustawę o ochronie lokatorów dla zahamowania spekulacji mieszkaniowej. Jeżeli chcemy ten hamulec dzisiaj znieść stopniowo, to muszą być takie warunki, aby była dostateczna ilość mieszkań.

Wicemarszałek Kwaśniewski przypomina, że już ustawa o Państwowym Funduszu mieszkaniowym regulowała w pewnym stopniu kwestię budownictwa drobnych mieszkań. Niestety ustawa ta faktycznie nigdy nie weszła w życie. Przewidywane sankcje nie były stosowane i skończyło się na tym, że z pożyczek państwowych i ulg podatkowych korzystali jedynie potentaci finansowi.

Centralny Związek Młodej Wsi dementuje wersje i pogłoski

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — l. r.). Centralny Związek Młodej Wsi nadesłał do prasy następujący komunikat:

W związku z ukazującymi się w pewnych organach prasowych obszerniejszymi wzmiankami na temat Centralnego Związku Młodej Wsi należy stwierdzić, że

polegają one na nieścisłych informacjach. Odbyty niedawno w obecności ministra Poniatowskiego doroczny zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi nacechowany był wielką jednolitością ideową, czego wyrazem było m. in. jednogłośne przyjęcie deklaracji ideowo-wychowawczej.

Zjazd podkreślił również znaczny rozwój organizacyjny Związku i jego siłą spoistość wewnętrzną, oraz zasadniczą platformę współpracy Związku z innymi organizacjami młodzieży.

Wszelkie zatem pogłoski o jakichkolwiek innych rzekomych posunięciach między - organizacyjnych Centralnego Związku Młodej Wsi nie odpowiadają prawdzie i są wysuwanymi przez pewne organa prasowe plotkami,

mającymi na celu nadanie organizacji ideowo - wychowawczej, jaką jest C. Z. M. W., niezgodnego z rzeczywistością charakteru politycznego.

Okólnik Min. Skarbu

Warszawa, 5. 1. (PAT). Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie ulg w podatku przemysłowym dla przedsiębiorstw dorożek samochodowych.

Na podstawie tego okólnika termin nabywania świadectw przemysłowych na r. 1938

przedłużony został dla prowadzonych w r. 1937 przedsiębiorstw dorożek samochodowych do dnia 15 stycznia br.

Jednocześnie zezwolono tym przedsiębiorstwom (nie korzystającym ze zwolnienia od podatku przemysłowego od obrotu z innego tytułu), zaprowadzonym w r. 1937 jak i uruchamianym w roku bież. a eksploatującym najwyżej 5 dorożek samochodowych, na uiszczenie podatku przemysłowego za rok podatkowy 1938 **z góry w kwocie ryczałtowej.**

Zjazd Unda

(—) Wczoraj rozpoczął się we Lwowie zjazd ukraińskiego stronnictwa politycznego UNDO. Dwudniowe obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Jak się dowiadujemy, zjazd stoi na stanowisku polityki normalizacyj nej, przy czym ma wysunąć szereg postulatów pod adresem Rządu i społeczeństwa polskiego. Stanowisko to zwalcza opozycja, skupiająca się około „Diła" z drem Dmytrem Lewickim, drem Kościem Lewickim, ks. prałatem Kunickim i posłem Kużmowiczem na czele. Opozycja jest podobno liczebnie bardzo słaba.

Dziesiątki sutenerów i włamywaczy

osadzono ponownie w Berezie Kartuzkiej

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewn. przeprowadza w dalszym ciągu energiczną akcję zmierzającą do uwolnienia ludności od plagi przestępców kryminalnych, zawodowych złodziei kieszonkowych, włamywaczy, kasiarzy, nożowców, zawodowych paserów i sutenerów, fałszerzy banknotów, paszportów, dokumentów itd.

Ostatnio aresztowano w Warszawie oraz na prowincji i wywieziono do Berezy Kartuzkiej kilkudziesięciu takich przestępców.

Wszyscy aresztowani mimo odcierpienia kilkunastu lat kary więzienia, w dalszym ciągu uprawiali swój niecny proceder i nie wykazali chęci poprawy. Z drugiej strony przez wielką rutynę w zacieraniu śladów swych winni byli często nieuchwytni dla organów wymiaru sprawiedliwości. M. in. zostali zatrzymani i wywiezieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej z Warszawy:

Moszek Abramson, zawodowy paser, utrzymujący łączność z bandami zawodowych włamywaczy, finansują cy poszczególne włamania; **Józef Berliner**, zawodowy złodziej, pod groźbą noża wymuszający pieniądze, rabuś, w czasie aresztowania usiłował rozbroić policję, 12 razy notowany za kradzież i rabunek; **Jerzy Bielaszek**, złodziej, włamywacz mieszkaniowy, sklepowy, organizował wyprawy złodziejskie z bronią w ręku, zuchwały i niebezpieczny awanturnik i nożowiec; **Henryk Fabiańczyk**, jeden z najbardziej niebezpiecznych terorystów, zuchwały rabuś i złodziej; **Józef Pilitowski**, niebezpieczny nożowiec i złodziej; **Roman Piotrowski**, zawodowy złodziej, pod groźbą rewolweru wymuszający pieniądze, 38 razy notowany za kradzież, 19 razy karany sądownie; **Stanisław Pyrzanowski**, złodziej sklepowy, kasowy i mieszkaniowy, jeden z groźniejszych przestępców, 24 razy notowany za różnego rodzaju przestępstwa. **Chaim Grający**, złodziej sklepowy i mieszkaniowy, organizator wypraw, skazany łącznie na 10 i pół lat więzienia. **Mailoch Anker**, zawodowy sutener, właściciel domu schadzek, zatrzymany za postrzelenie podczas bójki ulicznej; **Abram Cymbalista**, złodziej sklepowy, biurowy i mieszkaniowy, specjalista od podkopów, karany łącznie na około 20 lat więzienia; **Moszek Ciechanowiecki**, notowany fałszerz paszportów zagranicznych i innych dowodów osobistych, przemyt nik zagranicę ludzi; **Jan Elżanowski**, niebezpieczny terorysta-nożowiec, oszust, podejrzany o czerpanie zysków z nierządu; **Icek Beer Engel**, zawodowy sutener, utrzymywał dom schadzek w Łodzi, zajmował się przewożeniem prostytutek z innych miejsc do Warszawy i umieszczaniem ich w lupanarze; **Jakub Josek Krybus**, zawodowy sutener, król „alfonsów", arbiter w różnych „dintojrach" między prostytutkami a sutenerami; **Ryszard Krzemiński**, zawodowy złodziej, nożowiec, niebezpieczny terorysta; **Mieczysław Stanisław Kowalski**, jeden z najgroźniejszych złodziei kieszonkowych, grasował przeważnie w pociągach i większych miastach kraju; **Adolf Rupp**, jeden z najbardziej czynnych międzynarodowych włamywaczy kasowych, sklepowych, biurowych i mieszkaniowych; **Władysław Skorupski** zawodowy złodziej kieszonkowy, grasował w pociągach dalekobieżnych, okradając podróżnych w czasie snu; **Ignacy Tkacz**, złodziej międzynarodowy, operował z bronią w ręku; **Józef Wójcikiewicz**, jeden z niebezpiecznych kasiarzy, organizator wypraw złodziejskich; **Włodzimierz Kanclerzewski**, bardzo czynny kasiarz, posiadający bogatą przeszłość kryminalną.

Poza tym wywieziono szereg osób z województwa lubelskiego. Jak się dowiadujemy akcja prowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zmierzająca do oczyszczenia terenów państwa z elementu przestępczego, postępuje dalej.

KTO WYGRAŁ DOLAROWKĘ?

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). W ciągnieniu dolarówki premie 100 dol. padły na następujące numery:

Po 100 dol.: 1177419 104075 1272002 1243873 585126 243074 108699 330037 1339650 419486 329112 632662 1064573 494271 1280512 1103305 1449094 242563 384131 801099 317214 672899 198228 834992 673278 244221 153848 1452587 468342 58097 604860 56258 440752 1442708 23556 1049994 308503 14287747 454798 1378268 2008268 1248957 894430 101250 765257 314017 332709 970667 646935 614513 733719 133026 684564 343664 1074945 674696 500276 214710 140409 718088 1251974 520913 245406 650377 245902 527617 1058549 454682 1397690 111092 654871 1335998 83472 1103360 999073.

Nowa ofiara kidnapperów

tym razem 17-letnia dziewczyna

Detroit, 5. 1. (PAT) Policja stanu Michigan poszukuje w całym stanie córki jednego z dyrektorów zakładów Forda w Fordaharry Benetta. Panna Trudie Benett, która liczy lat 17-cie zaginęła wczoraj w niewyjaśnionych okolicznościach. Istnieje obawa, iż została porwana przez Kidnapperów dla okupu.

Władze federalne biorą również czynny udział w poszukiwaniach, ponieważ istnieje obawa, iż panne Benett przewieziono z Detroit do miejscowości, znajdującej się na terenie innego stanu.

Lwów, dnia 4 stycznia 1938 r.

Sprawa ukraińska w nowej fazie

W minionym roku zaszła zmiana w rozwoju stosunków polsko-ruskich. Zmiana nie zasadnicza, ale charakterystyczna, polegająca na częściowym wycofaniu się Ukraińców z t. zw. polityki normalizacyjnej. Sytuacja, która wytworzyła się obecnie zasługuje na uwagę zarówno ze względów regionalnych, jak i ogólnopaństwowych.

T. zw. normalizacja, bez względu na ocenę jej rezultatów, była doświadczeniem, z którego warto wyprowadzić wnioski na przyszłość.

Próba normalizacji stosunków polsko-ruskich, podjęta w ostatnich dwu latach, przekonała nas jeszcze raz, że zagadnień o wielkiej wadze nie da się rozwiązać łatwo i szybko, jak to sobie wyobrażają doktrynerzy nie obznajmieni dostatecznie z warunkami. Nie znaczy to bynajmniej, że niepowodzenie dotychczasowej polityki normalizacyjnej, powinno nas zrażać do wysiłków podejmowanych dla stworzenia dobrych form współżycia polsko-ruskiego. Wysiłki te muszą być jednak podejmowane w sposób bardziej przemyślany i celowy, muszą sięgać głębiej i mierzyć dalej, niż do najbliższych wyborów.

Okres normalizacji ukazał pewne ważne możliwości i pewne niemożliwości w rozwoju dalszych stosunków polsko-ruskich. Takie fakty, jak głosowanie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej za budżetem wojskowym dowodzą, że w społeczeństwie ruskim są elementy zasadniczego zrozumienia wzajemnej sytuacji i wspólnych interesów polsko-ukraińskich, zwłaszcza gdy chodzi o obronę cywilizacji łacińskiej, na której zbudowane jest Państwo Polskie. Wspólnota cywilizacyjna jest niewątpliwie główną osią łączności duchowej Polaków i Rusinów. Nie trzeba dodawać, że sama ta wspólnota nie wystarcza do rozwiązania skomplikowanych praktycznych zagadnień gospodarczych, społecznych oraz kulturalnych w znaczeniu ściślejszym. N. p. doniosły problem alfabetu cyrylickiego, który tak bardzo utrudnia stały kontakt intelektualny Polaków z produkcją pisarską Rusinów, nie został rozwiązany pozytywnie. Ankieta „Diła" w tej sprawie i zeszłoroczna dyskusja z „Dziennikiem Polskim" wykazała, jak powoli, trudno, a czasem wręcz beznadziejnie przychodzi społeczeństwu ukraińskiemu zdobywanie się na inicjatywę wprowadzającą nowe pierwiastki w zatęchłą atmosferę nienawiści obwarowanej po trzykroć chińskim murem.

Z drugiej strony okazało się ponownie, iż żadna normalizacja nie może się dokonać kosztem polskiego stanu posiadania na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Element polski, jakkolwiek ulegał na tych terytoriach silnej depresji, jest o tyle ekspansywny a zarazem zwarty w obronie swych pozycyj, że zaatakowanie ich przez kogokolwiek wywołuje energię odporu. Nie ma zaś jeszcze warunków na uznanie obrony polskiego stanu posiadania za obowiązek o zmniejszonej aktualności.

Musimy stale liczyć się z faktem, że po obu stronach, polskiej i ruskiej, działają ekstremiści, wyrządzający obopólną szkodę, przy czym ekstremiści ukraińscy prowadzą zbrodniczą akcję przeciw całości Państwa.

Pierwsza próba normalizacji nie udała się, bo w warunkach, w których ją podjęto udać się nie mogła. Była przedwczesna i zbyt prostolinijna.

Problem ukraiński powinien być traktowany w sposób zasadniczy z rozmaitych punktów widzenia, podporządkowanych jednemu naczelnemu celowi, jakim jest potęga i zwartość Państwa Polskiego. Jeśli chodzi o względy regionalne i o możliwości społeczeństwa polskiego i ruskiego na ziemiach południowo-wschodnich, sądzimy, że trudno cokolwiek poczynać bez dobrej wzajemnej znajomości i bez wspólnego rytmu pracy. Do osiągnięcia obydwu tych celów konieczne są przede wszystkim dwie rzeczy: wspólny alfabet i wspólny kalendarz. Są to warunki podstawowe, których znaczenie kulturalne, społeczne i gospodarcze ma niezwykle szeroki zasięg. Bieg dziejów odbywał się tak, że właśnie strona ukraińska jest tą, która musiałaby przeprowadzić u siebie zmianę alfabetu i kalendarza. Niestety, Ukraińcy nie dostatecznie rozumieją szkodliwość upierania się przy anachronicznej tradycji, która opóźnia ich rozwój, jako współczynnika cywilizacji zachodniej, opartej m. in. na łacińskim alfabecie i na kalendarzu gregoriańskim.

Układ wzajemnych stosunków między ludnością polską i ruską w województwach południowo-wschodnich nie jest jedynym czynnikiem decydującym o rozwoju sprawy ukraińskiej w ramach Państwa Polskiego. Decyzja zasadnicza należy do władz centralnych. Niemniej zarówno Ukraińcy, jak i Polacy muszą mieć pełną świadomość tego, że nastroje, siły i tendencje obu grup narodowych Ziemi Czerwieńskiej są — i zawsze pozostaną — jednym z głównych elementów do decyzji pobieranej przez Rząd Rzeczypospolitej.

M. P.

Pozycja Żydów w konflikcie palestyńskim

Zamieszki, trwające od lipca ub. r. w Palestynie, zwróciły uwagę całego świata ku temu krajowi. W rozgrywkach, jakie mają tam miejsce, strona żydowska — w przeciwieństwie do lat poprzednich — obok prowadzenia kampanii antyarabskiej, polegającej na dyskredytowaniu Arabów przede wszystkim w oczach Anglii, posługuje się również i kontrterorem. Za każdego zabitego Żyda nieznani sprawcy zabijają przy pierwszej sposobności Araba, za każdą zniszczoną kolonię żydowską, jako rewanż, niszczy się wieś arabską.

To wszystko jednak nie zmienia faktu, iż pozycja Żydów w Palestynie jest obecnie wielce trudna. Nade wszystko zwrócić trzeba uwagę na fakt znacznego ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Nowe zarządzenia, wydane już w okresie trwania rozruchów arabskich wprowadziły niekorzystną dla Żydów innowację, a mianowicie obecnie na jeden t. zw. „permit", czy certyfikat zezwalający na wjazd i osiedlenie się w Palestynie, może przyjeżdżać tylko jedna osoba, a nie cała rodzina, jak to było poprzednio. Niezależnie od tego władze angielskie, zmierzając do uspokojenia wzburzonych umysłów ludności arabskiej, w ogóle ograniczyły liczbę „permitów" na okres pół roku, t. j. do 1 marca 1938 r. W okresie tym do Palestyny będzie mogło przyjechać za „permitami" jedynie 1750 Żydów, co jest cyfrą niesłychanie małą, zważywszy na potrzeby emigracyjne żydowskie w rozmaitych państwach środkowej Europy.

Tak więc politycy żydowscy, kierujący akcją polityczną na terenie Palestyny, nie mogą liczyć w tych okolicznościach na znaczny wzrost żydowskich sił liczebnych. Niewątpliwie, o ile Anglia nie zrezygnuje z realizacji planu podziału Palestyny na strefę żydowską i arabską, to aż do wprowadzenia w życie tego planu starać się będzie ograniczać do minimum napływ nowych elementów żydowskich. Walka więc o zachowanie dotychczasowych i zdobycie nowych pozycyj żydowskich w Palestynie musi być prowadzona siłami tych 400 tysięcy Żydów, którzy już znajdują się w Erec Izrael. Drugim z kolei utrudnieniem dla powiększenia stanu posiadania Żydów jeszcze przed realizacją planu podziału, jest znaczne zmniejszenie dopływu kapitałów zagranicznych, przeznaczonych na inwestycje w Palestynie. W okresie, kiedy w całej Europie szalał kryzys ekonomiczny, w Palestynie prosperity gospodarczą, kapitały napływały ze wszystkich stron, a wykwalifikowani robotnicy zarabiali ponad 1 funta dziennie (ponad 27 zł.). Poprawa europejskiej konjunktury gospodarczej wpłynęła hamująco na dopływ kapitałów, co w rezultacie wywołało znaczne zmniejszenie robót inwestycyjno-budowlanych i ogólny kryzys. Warunki ekonomiczne, jakie istnieją dziś w Palestynie, niesłusznie zresztą, nazywane są kryzysowymi. Poprzednia bowiem prosperity gospodarcza była raczej zjawiskiem nienormalnym, albowiem napływ olbrzymich sum pieniężnych, inwestowanych w Palestynie bez najmniejszych widoków na rentowność przedsiębiorstw czy zakładów przemysłowych, należy uznać za zjawisko przejściowe i raczej nienormalne.

Faktem jest, że dzisiaj Żydzi, pozbawieni dopływających kapitałów z zagranicy, nie są w stanie zakładać nowe fabryki i zakłady przemysłowe, czy też kupować nowe obszary ziemi. Równocześnie wśród Żydów palestyńskich poczyna się szerzyć, ukrywane co prawda nazewnątrz, bezrobocie w ośrodkach miejsko-przemysłowych. To wszystko utrudnia znacznie sytuację Żydów palestyńskich, dając równocześnie przewagę stronie przeciwnej, t. j. Arabom. Jednakowoż kryzys ekonomiczny, panujący wśród Żydów odbił się również i na Arabach. Poza tym są oni najzupełniej rozgromieni przez władze angielskie, a ich przywódcy polityczni znajdują się w krajach sąsiednich lub w obozach koncentracyjnych.

Żydzi, zgrupowani w okół organizacyj sjonistycznych, a reprezentowani nazewnątrz przez Agencję Żydowską, idą na koncepcje wysuwane przez Anglię. Ich ugodowej polityce przeciwstawiają się z całą siłą zwolennicy ruchu rewizjonistycznego, domagający się otwarcie stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Wobec osłabienia sił żydowskich w Palestynie i rozdźwięków panujących pomiędzy sjonizmem, a ruchem rewizjonistycznym można stwierdzić już dziś, że okres walk o stan posiadania Żydów, jakie trwać będą aż do ostatecznego rozwiązania problematu palestyńskiego, będzie jakby próbą ogniową sił żydowskiej Palestyny.

Kim jest nowy szef rządu rumuńskiego

Nowy premier gabinetu rumuńskiego Oktawian Goga liczy 57 lat i jest jednym z najbardziej znanych poetów rumuńskich. Jako 24-letni autor został odznaczony przez akademię już w roku 1905. W kilka lat później kandydował z Banatu do węgierskiego parlamentu. Przy wyborach przepadł tylko kilkoma głosami przeciw kandydatowi rządowemu. Od tej pory staje się przywódcą Rumunów, zamieszkujących Węgry. Z wybuchem wojny światowej ucieka z Węgier, udając się do Bukaresztu a następnie do Jas, gdzie rozpoczyna akcję publicystyczną, w której domaga się przyłączenia do Rumunii Siedmiogrodu i Bukowiny. Po zawarciu pokoju w r. 1918 musi opuścić Rumunię, dla wielkości której tyle zdziałał, emigrując do Paryża.

Z chwilą załamania się państw centralnych pracuje intensywnie jako jeden z delegatów rumuńskiej delegacji pokojowej. W Paryżu działa na rzecz przyznania Rumunii całego Siedmiogrodu i Bukowiny. Podczas pierwszych wyborów w Wielkiej Rumunii kandyduje z ramienia narodowej partii chłopskiej. W pierwszym gabinecie Vajdy-Vojewody, zostaje ministrem oświaty. Po pewnym czasie rozpoczyna się ostry konflikt między nim a szefem partii, wskutek którego Goga występuje z partii, przechodząc do partii ludowej marszałka Avarescu.

W pierwszym gabinecie Avarescu został ministrem spraw wewnętrznych, tłumiąc z niezwykłą energią, wybuchłe w tym czasie lokalne zamieszki. W roku 1932 zakłada własną organizację polityczną „Str Agrarre", w r. 1935 łącząc je z „Liga nacjonalno-chrześcijańskiej obrony", na której czele stał, znany z kursu antysemickiego prof. Cuza. Nowa partia przyjmuje nazwę chrześcijańsko-narodowej.

W roku 1936 zostaje profesorem uniwersytetu obejmując katedrę kultury rumuńskiej na uniwersytecie w Cluj.

Poszanowanie dla zobowiązań międzynar. cechuje politykę St. Zjednoczonych

Waszyngton, 4. 1. (PAT). Prezydent Roosevelt w orędziu, skierowanym do kongresu, oświadcza, iż obecne wydarzenia wymagają, by mówił jasno i wyraźnie o przyczynach wypadków, posiadających wielkie znaczenie dla wszystkich. „Pomimo zdecydowanej woli narodu amerykańskiego utrzymania pokoju, staje się jasnym, iż czyny i polityka narodów w innych częściach świata posiadają i wywierają daleko sięgający wpływ nie tylko na bezpośrednich sąsiadów, ale i na Stany Zjednoczone. Jestem rad, iż naród nasz trwa w pokoju, pomimo prowokacyj, które w innych czasach z powodu swej powagi mogłyby zrodzić wojnę. Naród amerykański i rząd Stanów Zjednoczonych wykazał umiarkowanie i wysoki poziom cywilizacji w swym dążeniu do pokoju. Jednocześnie jednakże utrzymujemy nienaruszalność suwerenności 130-milionowego narodu, ponieważ w przeciwnym razie osłabilibyśmy i zniszczylibyśmy nasze wpływy, narażając jednocześnie na niebezpieczeństwo naszą suwerenność.

Tradycyjną polityką Stanów Zjednoczonych — powiedział dalej Roosevelt — było utrzymywanie przyjaznych stosunków z innymi narodami. Stany Zjednoczone przede wszystkim zawsze zalecały pokojowe metody dyskusyj i pojednania w sporach międzynarodowych. Dążyły one do redukcji zbrojeń, ale w świecie, gdzie panuje tak wysokie naprężenie, w chwili gdy cywilizacja jest zagrożona, każdy naród dążący do pokoju, musi być dość silny, by zapewnić poszanowanie zasad pokojowego rozwiązywania konfliktów. Jesteśmy zdecydowani szanować prawa innych i zmusić do poszanowania naszych własnych praw. Dlatego też musimy być odpowiednio silni, by zapewnić samoobronę.

Stany Zjednoczone, podobnie jak w przeszłości, będą przestrzegały swych zobowiązań traktatowych, ale pod tym względem nie mogą być pewne wzajemności ze strony innych krajów.

Przemówienie swe prezydent Roosevelt zakończył, wyrażając przekonanie, iż przyszły pokój ludzkości zależy od krajów, które podobnie, jak Stany Zjednoczone, wykazują poszanowanie dla zobowiązań międzynarodowych i których ludność bierze rzeczywisty udział w rządach.

———

KŁOPOTLIWY TRANSPORT WIELBŁĄDZIEGO MLEKA

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.) Rząd arabski podarował ogrodowi zoologicznemu w Londynie kilka wielbłądzic pod warunkiem, że codziennie mleko będzie dostarczane do poselstwa w Londynie do dyspozycji posła arabskiego. Sam fakt nie nastręczał żadnych trudności, natomiast sprawa transportu mleka do gmachu poselstwa przedstawiała wielkie trudności. Samochód nie mógł bowiem zabrać dużych konwi z mlekiem, gdyż udój wielbłądzi jest kilkakrotnie większy od udoju krowiego, ogród nie rozporządzał natomiast środkami lokomocji. Trudności pokonała wreszcie jedna z firm transportowych, podejmując się przewozu mleka.

Już od dziś w kinie „Ton" w pasażu Mikolascha ujrzymy gigantyczny film pt. „Kapitan Taylor". Jest to w całym znaczeniu tego słowa film monumentalny, którego treść obraca się wokół handlu niewolnikami.

Bohaterami tego filmu są niewolnicy, mężowie stanu, mieszczanie, arystokraci, oficerowie marynarki, złodzieje i kochankowie.

W obrazie tym ukazuje się nam cała głębia talentu reżysera Henry Hathaway. Kulminacyjnym punktem filmu jest katastrofa statków na pełnym morzu. Moment ten pokazuje reakcję człowieka w zetknięciu się z nieokiełznanym żywiołem. Obok doskonałej reżyserii i oryginalnego tematu, film posiada ponadto pierwszorzędną obsadę, a mianowicie grają w nim: Gary Cooper, George Raft, Frances Dee i Henry Wilcoxon.

Milion zł. na Pomoc Zimową ofiarował Zakład Ubezpieczeń Społ.

Warszawa, 4. 1. (PAT). Przewodniczący Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym min. Kościałkowski przyjął w dniu 3 bm. komisarza Z. U. S. b. min. Hubickiego i dyr. M. Ponikiewskiego, którzy w imieniu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i 61 Ubezpieczalni Społecznych złożyli na ręce p. ministra sumę 1 miliona zł., przeznaczoną na cel akcji Pomocy Zimowej.

Kwota powyższa zostanie w pierwszym rzędzie przeznaczona dla niesienia pomocy tym bezrobotnym, którzy przed utratą pracy zabezpieczeni byli w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

———

Lwów uczcił setną rocznicę urodzin Jana Lama

Dziś wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Ostrowskiego odbyło się na ratuszu lwowskim posiedzenie pełnego Komitetu uczczenia stuletniej rocznicy urodzin znakomitego satyryka i publicysty lwowskiego ś. p. Jana Lama. W czasie dyskusji poruszono kwestię wmurowania projektowanej tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Batorego, gdzie mieszkał Lam. Ponieważ tablica nie mogłaby być na czas wykonana, a obecna fala mrozów uniemożliwiłaby udział w odsłonięciu tablicy młodzieży i szerszej publiczności, przeto na wniosek prezesa Syndykatu dziennikarzy lwowskich red. Bron. Laskownickiego postanowiono wmurowanie i odsłonięcie tej tablicy przesunąć na okres wiosenny. Uroczystość ta prawdopodobnie urządzona zostanie w niedzielę 24. kwietnia b. r. Natomiast w rocznicę urodzin Lama t. j. 16 b. m. odprawione zostanie według ustalonego już programu nabożeństwo w Bazylice Katedralnej za duszę Jana Lama. Tego dnia w prasie ukażą się artykuły i felietony o znakomitym lwowskim powieściopisarzu i dziennikarzu, a w dniu 20 b. m. nadana będzie audycja poświęcona Lamowi, przez mikrofon Polskiego Radia we Lwowie.

Pierwsza transza robotników wyjechała na kolonie wypoczynkowe

Warszawa, 4. 1. (PAT). Dziś o godz. 20-ej wyjechali do Sianek na kolonie leczniczo-wypoczynkowe, organizowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z okręgowym urzędem W. F. i P. W. Młodociani robotnicy w liczbie 120 osób, stanowiący jedną z grup, korzystających z akcji Ubezpieczalni Społecznej w całej Polsce, przewidującej wysłanie około 2.000 młodocianych robotników i robotnic spośród ubezpieczonych na kolonie zimowe.

Obecnie już jest czynna jedna kolonia leczniczo - wypoczynkowa dla dziewcząt pod Zakopanem.

Wszyscy uczestnicy kolonii zimowych otrzymują przed wyjazdem całkowity ekwipunek odzieży zimowej i sprzęt sportowy. — Wszelkie koszty, związane z przejazdem i pobytem na koloniach, pokrywa Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Wydobycie zwłok górnika zabitego w katastrofie górniczej

Katowice, 4. 1. (PAT). W wyniku dwudniowej akcji kolumna ratownicza na kopalni „Giesche" szyb Wilson dotarła po ciężkiej pracy do jednego z czterech zasypanych górników, Karola Synowca, którego odkopano spod gruzów martwego. Jest to zatem druga śmiertelna ofiara katastrofy na kopalni „Giesche". Jak wynika z oględzin zwłok, Synowiec poniósł śmierć bezpośrednio po katastrofie. Ma on zmiażdżoną głowę oraz ręce i nogi.

Pod gruzami węgla znajduje się jeszcze trzech górników. Akcja trwa bez przerwy i bierze w niej udział 15 górników pod kierownictwem inżynierów kopalnianych i nadzorem przedstawicieli władz górniczych. Kolumna ratownicza pracuje na 4 zmiany. Do przekopania pozostało jeszcze ok. 10 metrów zwalisk.

Kursy działaczy O. Z. N.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.). W styczniu bież. roku O. Z. N. organizuje na terenie województw kieleckiego i łódzkiego szereg kursów politycznych dla działaczy terenowych.

Jak się dowiadujemy, O. Z. N. w roku bież. zamierza rozwinąć ożywioną działalność polityczną i w tym celu szkoli kadry przyszłych działaczy.

OPODATKOWANIE TRANSAKCYJ ZIEMIOPŁODAMI

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.). Od r. 1932 obowiązuje ulga w zakresie podatku przemysłowego od obrotu, polegająca na tym, że transakcje giełdowe ziemiopłodami, udowodnione prawidłowymi księgami handlowymi, wolne są od podatku przemysłowego od obrotu.

Wedle ostatnich projektów zmiany ustawy o podatku przemysłowym transakcje giełdowe ziemiopłodami mają być opodatkowane w wysokości 1 proc. od obrotu.

ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.) W sferach żydowskich utrzymują, że we Lwowie zostanie otwarty żydowski uniwersytet ludowy. Będzie to nowa placówka dla szerszych warstw żydowskich we Lwowie.

———

WYCIECZKA RUMUŃSKA W RZYMIE

Rzym, 4. 1. (PAT) Dzisiaj wieczorem przybywa do Rzymu wycieczka 1500 Rumunów. Program pobytu jej przewiduje liczne uroczystości, m. in. wręczenie odłamków marmuru z forum Trajana w Rzymie.

———

Sjoniści angielscy pragną włączenia Palestyny do Imperium

Londyn, 4. 1. (PAT). „Evening Standard" zapowiada ogłoszenie przez sjonistów brytyjskich deklaracji w sprawie Palestyny. Sjoniści brytyjscy mają żądać, aby niezależnie od tego, jak zagadnienie Palestyny zostanie ostatecznie rozwiązane, część żydowska kraju weszła w skład imperium brytyjskiego. Zdaniem dziennika, pociągnęłoby to za sobą wyjęcie tej części Palestyny spod mandatu Ligi Narodu.

Decyzja ta powzięta została niedawno na posiedzeniu Rady federacji sjonistycznej W. Brytanii i ma być ogłoszona niebawem na specjalnym zebraniu w formie rezolucji.

„Evening Standard" dowiaduje się, że rezolucja ta będzie powtórzeniem podstawowych punktów politycznych sjonistów brytyjskich, którzy przeciwni są rozwiązaniom, mającym na celu traktowanie Żydów w Palestynie, jako stałej mniejszości, oraz stwierdzać ma prawo Żydów do stworzenia własnego państwa. Wreszcie rezolucja wysuwać ma żądanie włączenia państwa żydowskiego w skład imperium brytyjskiego.

Sekretarz brytyjskiej Federacji sjonistycznej rabin Perlzweig w związku z tą rezolucją oświadczył, że reprezentuje ona jedynie poglądy sjonistów brytyjskich, ale jego zdaniem — 95 procent Żydów w Palestynie powita z entuzjazmem decyzję na rzecz definitywnego włączenia ich ogniska narodowego w skład imperium brytyjskiego.

EKSPORT POLSKI NA MADAGASKAR

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.) Zawarcie stałego kontaktu handlowego między Polską a Madagaskarem uzależnione jest od realizacji bezpośrednich politycznych możliwości.

Druga sprawa oczekująca rozwiązania, to odpowiednia organizacja eksporterów. Trzecia trudność leży w dziedzinie finansowej, a mianowicie, eksporterzy nasi nie mogą udzielać potrzebnych długoterminowych kredytów i często z tego powodu muszą ustępować zagranicznym konkurentom.

Polska może eksportować blachę cynkową, konfekcję, sukna, artykuły dziany, obuwie, naczynia emaliowane i szkło.

„Katolicy cieszą się wieksza swobodą w Rzeszy aniżeli w 1932 r."

Berlin, 4. 1. (PAT). „Angriff" występuje dziś z ostrym artykułem polemicznym w sprawie zarzutu najwyższych czynników kościoła katolickiego przeciw traktowaniu katolików.

Należy sądzić, iż bezpośrednim powodem wystąpienia „Angriffu" była świąteczna mowa Papieża o sytuacji katolicyzmu w Niemczech. Mowa ta nie była tu ogłaszana.

„Angriff" stwierdza na wstępie, że istotnie w Niemczech wydano szereg zarządzeń skierowanych przeciwko politycznym czynnikom katolickim wobec destrukcyjnych tendencji tych czynników. Dalej jednak stwierdza organ narodowo-socjalistyczny, że dziś obywatel katolicki ma większą swobodę w wykonywaniu swych praktyk religijnych niż miał ją w r. 1933, lecz działalność polityczna katolików musi spotkać się z pewnymi przeszkodami wobec odrębności dążeń kościoła i państwa.

„Angriff" podaje z kolei szereg cyfr mających dowodzić niesłusznoścj twierdzeń watykańskich w prawach wyjątkowych w stosunku do kościoła katolickiego w Niemczech. Z cyfr tych wynika, że od roku 1932 w Niemczech wzrosła liczba duchownych katolickich, liczba studentów teologii, członków zakonów męskich, oraz członkiń zakonów żeńskich. Dziennik przyznaje jednak, że świeckie bractwa zakonne, przeciw którym toczą się procesy obyczajowe, wykazują silny spadek, wreszcie w tym samym okresie czasu zaobserwowano zmniejszenie się liczby wystąpień z kościoła katalickiego o 8 tysięcy w r. 1936 — w porównaniu z rokiem 1932. Wyliczając rolę udogodnień przysługujących duchownym i podkreślając poparcie finansowe przez państwo „Angriff" przetacza wreszcie okoliczność, iż jako jedyna wspólnota religijna w Niemczech kościół katolicki ma prawo do przedstawienia swych zażaleń i życzeń w drodze dyplomatycznej najwyższym czynnikom Rzeszy.

———

Zainteresowanie prasy niemieckiej kierunkiem politycznym rządu Gogi

Berlin, 4. 1. (PAT). Z rosnącym zainteresowaniem prasa niemiecka zajmuje się pierwszymi krokami wewnętrzno-politycznymi rządu rumuńskiego. Dzienniki podkreślają, iż rząd Gogi wyciąga bardzo szybko i energicznie konsekwencje swego programu nacjonalistycznego i przystępuje do walki z nadmiernymi wpływami żydowskimi.

„Angriff" pisze o posunięciach rządu w całostronicowym, ilustrowanym artykule swego przedstawiciela bukareszteńskiego pt. „Panika żydowstwa, pierwsze godziny nowych czasów w Bukareszcie". Korespondent opisuje między innymi, iż coraz częściej widzieć można grupy umundurowane partii chrześcijańsko-narodowej w niebieskich koszulach ze swastyką na ramieniu. Korespondent twierdzi, iż zarządzenie premiera Gogi wywołało prawdziwą panikę wśród Żydów. Rozpoczęła się ostra walka żydowstwa z udziałem międzynarodowej finansiery przeciw rządowi rumuńskiemu. Z drugiej strony oświadczenie premiera Gogi, iż nie będzie on uciskał innych grup narodowościowych, przyjęte być miało z zadowoleniem przez 500 tysięcy Niemców rumuńskich.

———

Tłumy Chińczyków opuszczają prowincję Nankinu

Hongkong, 4 1. (PAT). Do Hongkongu napływają coraz liczniej chińscy uchodźcy, opuszczający głównie południowe prowincje w obawie przed oczekiwanym uderzeniem Japończyków przeciwko Nankinowi. Napływ tych uchodźców wytworzył bardzo trudną sytuację, którą muszą rozwiązać miejscowe władze administracyjne. Według nieoficjalnych danych, już obecnie przybyło z Chin przeszło 250 tysięcy Chińczyków, a liczba ich stale wzrasta. Wśród uchodźców znajduje się wielu chorych. Szpitale chińskie na terytorium Hongkongu są już przepełnione. Nawet dawne więzienie obrócono na szpital. Znaczna część uchodźców znajduje się w skrajnej nędzy.

———

Wzmożenie produkcji i tępienie nadużyć zapowiada min. Gigurtu

Bukareszt, 4. 1. (PAT). Agencja Rador donosi: Minister przemysłu i handlu Gigurtu oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Timpul", iż zamierza wzmóc produkcję, społeczeństwu zaś zaleca zachowanie spokoju. Rząd zdecydowany jest energicznie zwalczać wszelkie nadużycia. Pogloski, jakoby rząd zamierzał mianować komisarzy we wszystkich przedsiębiorstwach gospodarczych są nieścisłe, gdyż komisarze mianowani będą tylko w tych przedsiębiorstwach, w których stwierdzone będą nadużycia przepisów ustawy o ochronie pracy narodowej. Moja osoba, na czele resortu, mówił minister, winna być dla wszystkich nową gwarancją porządku, równowagi i zaniechania wszelkiego eksperymentowania w dziedzinie gospodarczej.

W wywiadzie, jakiego udzielił minister finansów Savu dziennikarzowi „Universul", stwierdza on, że rząd w pełni uznaje konieczność uporządkowania finansów kraju i utrzymania równowagi budżetowej. Polityka monetarna jest pewna i rząd w dalszym ciągu prowadzić będzie do konsolidacji monetarnej.

Ostatnie wiadomości sportowe

Budapeszteński Ferencvaros prowadzi w turnieju krynickim

Krynica, 4. 1. (PAT). W poniedziałek wieczorem w trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano przy temperaturze — 20 st. dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu Warszawianka pokonała Jaworzynę krynicką 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

W drugim meczu, który stał na bardzo wysokim poziomie, a był właściwie jednym z finałów turnieju, Cracovia pokonała mimo pesymistycznych przepowiedni Rotweis 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej tercji. — Jedyną bramkę strzelił Kowalski.

Po trzech dniach turnieju tabela zawodów przedstawia się następująco:

1) Ferencvares (Budapeszt) gier 2, pkt. 7, st. br. 4:0, 2) Warszawianka gier 2, pkt. 4, st. br. 5:1, 3) Rotweiss (Berlin) gier 2, pkt. 2, st. br. 3:2, 4) Cracovia gier 2, pkt. 2, st. br. 1:1, 5) K. T. H. gier 2, pkt. 0, st. br. 2:5, 6) Jaworzyna gier 2, pkt. 0, st. br. 0:6.

———

EMIGRACJA Z POLSKI W 1937 R.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.) W okresie od stycznia do października ub. r. wyemigrowało ogółem z Polski 91.455 osób. z czego 71.641 do krajów europejskich a 19.814 do krajów zamorskich. Z poszczególnych państw najwięcej emigrantów naszych przyjęła Francja, do Palestyny wyjechało 2.534 osób.

———

ODEBRANIE PRAW LEKARZOM ŻYDOWSKIM

Paryż, 4. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina, że poczynając od dnia 3 stycznia, lekarze-Żydzi nie mają prawa udzielać porad lekarskich członkom prywatnych kas chorych. Zakaz ten dotyczy wszystkich lekarzy wyznania mojżeszowego, a więc i byłych uczestników wielkiej wojny, którzy walczyli w szeregach armii niemieckiej.

UKRYTE ARSENAŁY W ABISYNII

Addis-Abeba, 4. 1. (PAT) Od dnia 3 października 1935 r. do 30 listopada roku zeszłego, jak donosi Agencja Stefani, zdobyto lub skonfiskowano w Abisynii 299 tys. karabinów, przeszło 1500 pistoletów, przeszło 1000 karabinów maszynowych oraz 17 armat.

Zadowolenie opinii włoskiej z nowego rządu rumuńskiego

Rzym, 4. 1. (PAT). Koła włoskie przyjęły z wielkim zadowoleniem telegram wysłany przez premiera rumuńskiego Gogę do Mussoliniego z okazji objęcia urzędowania.

Premier Goga w telegramie tym zapewnia szefa rządu włoskiego, iż dążyć będzie do urzeczywistnienia serdecznej i szczerej przyjaźni między obu krajami. Naród włoski i naród rumuński pamiętając o swym pochodzeniu romańskim, śledzi z głębokim podziwem rozwój nowych Włoch we wszystkich dziedzinach.

Również rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do min. Ciano telegram zapewniający o chęci wzmocnienia i rozwoju stosunków przyjacielskich między Włochami i Rumunią.

Komentując powyższe telegramy, redaktor dyplomatyczny agencji Stefani podkreśla, że w Rumuni obecnie rozpoczyna się nowy okres polityki zagranicznej. Pod koniec poprzedniego okresu zaobserwować się dał upadek Titulescu, który odgrywał rolę agenta politycznego zagranicy, wpędzającego Rumunię w upokarzające stosunki zależności od czynników obcych. Ożywienie ruchu narodowego w Rumunii oznacza nową klęskę bolszewizmu. Rumunia, podobnie jak Polska i Jugosławia nie będzie tolerować prądów bolszewickich i filobolszewickich, które prowadzą do rozkładu wewnętrznego kraju.

Zamiast kolędować — kradną

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł. — l. r.) Tradycyjnym zwyczajem grupa chłopców przebranych za króla Heroda, diabła i anioła, tworząca szopkę, obchodziła domy na Pradze. Wczoraj „szopka" zjawiła się przy ul. Targowej.

W pewnej chwili lokator tego domu Płodowski usłyszawszy podejrzane szmery w sieni, wyirzał i zobaczył diabła, który po zerwaniu kłódki pladrował w spiżarni. Na alarm nadbiegli sąsiedzi, którzy omal nie dokonali samosądu na „diable". W obronie jego stanął „król Herod i anioł". Ujętym okazał się znany złodziejaszek Podolecki. „Diabła" przyprowadzono do aresztu. Pozostali uczestnicy szopki na widok policji rozbiegli się.

Z wędrówek po Lwowie

Zdemokratyzowane pałace magnackie

Dziwny anachronizm brzmi w słowie „pałac". Zionie z niego przepych i samolubny spokój — antyteza czasów dzisiejszych, które nawet bogaczowi nie pozwalają na odgrodzenie się barierą egoizmu od świata pracy i nędzy.

Ze słowem „pałac" spływa jakby woń róż, wytworne dźwięki orkiestry i wizje jasnej księżniczki z bajki, która w atłasowych ciżemkach schodzi po marmurowych stopniach do złocistej karety, albo w aleje szemrzącego fontannami ogrodu. Mamy wprawdzie we Lwowie szereg pałaców, ale nie są one tym, czym były niegdyś. Nie grają w nich orkiestry, nie leją się szampany, nie szumią w cyprysowych gajach wymyślne wodotryski — a księżniczki jeżdżą częściej demokratycznym tramwajem, niż uherbowaną karetą.

Było niegdyś w naszym mieście pałaców co nie miara. Każdy z możnych rodów miał tu swoją rezydencję, jeżeli nie dla stałego mieszkania, to na czas krótkich we Lwowie pobytów. Radziwiłłowie i Czartoryscy, Potoccy i Ponińscy ozdobili miasto swymi pałacami, które promieniowały dokoła splendorem magnackim, polorem towarzyskim, a nierzadko i życiem kulturalnym.

Niestety pałace te przeważnie już nie istnieją. Jedynie w starych kronikach zostały zapiski, że książę Karol Radziwiłł Panie Kochanku zajeżdżał do swego pałacyku gdzieś na Krakowskim, a generał ziem podolskich na Kaleczą Górę — zaś groźna kasztelanowa z Potockich Kossakowska, której języka cała Polska się bała, udzielała audiencyj w pałacu swym na górze św. Jura.

Ostały się z najstarszych pałaców magnackich dwa tylko, które mogą nam dużo o dawnych czasach opowiedzieć, ale te nie służą już dziś chwale i wygodzie jednego rodu — stały się dobrem publicznym.

REZYDENCJA WIELKIEGO WOJOWNIKA

Już takie widać było przeznaczenie, że w pałacu zbudowanym ongiś przez wielkiego wojownika Rzeczypospolitej rozlegać się musi wojskowa komenda. Pałac ks. Jabłonowskich przy ulicy tegoż imienia zamieniony został na koszary jeszcze za czasów austriackich, a dziś mieszkają w nim polscy żołnierze.

Okolica, w której go hetman zbudował, była jeszcze wtedy szczerą wsią. Dokoła kwitły ogrody, dymiły chaty i roiły się pasieki — w dole na miejscu ulicy Pełczyńskiej, dudnił młyn radziecki nad groblą pośród bagnistych stawów. Na górze stał kościół św. Marka, po którym została jeno nazwa ulicy, a przeciwległe, nagie wzgórze zwało się Skałką.

Stąd w r. 1672 groził miastu tabor sułtański pod wodzą wojewody wołoskiego Kantakuzena, stąd waliły na ratusz działa. Gdy Turcy, odparci przez Jana Sobieskiego, poszli sobie z pod Lwowa, rozsiadły się tu obozem polskie hufce. Hetman Stanisław Jabłonowski zadomowił się na tym miejscu, aż stało się naprawdę jego domem i na wieki złączyło się z jego nazwiskiem, a jego nazwisko ze Lwowem. W kościele OO. Jezuitów stoi nagrobek dzielnego obywatela, który jak głosi epitafium „49 lat był żołnierzem, 38 lat senatorem, a 25 lat wodzem Rzeczypospolitej".

Na miejscu dawnego obozu wojennego wystawił sobie Jabłonowski wspaniały, barokowy pałac. Otoczył go angielskim parkiem, w którym ośm lipowych czworoboków upamiętniło zwycięstwo króla Jana pod Wiedniem.

Była ta rezydencja terenem niejednej chwili uroczystej, którą zapamiętała historia. Król August II był gościem ks. Jabłonowskich. W r. 1700 uczczono tu świetnymi festynami powrót poselstwa polskiego ze Stambułu. Tu urodził się pono król Stanisław Leszczyński — tu bawił ks. Józef Poniatowski po upadku Konstytucji 3 Maja i złożeniu dowództwa w ręce Kościuszki.

TEATR W OGRODZIE

Dla kultury Lwowa miał pałac Jabłonowskich szczególne znaczenie, kiedy z magnackiej rezydencji stał się przybytkiem sztuki. Właściwie nie pałac sam, ale jego ogród. Ostatni właściciel książęcy tej posesji, Maciej Jabłonowski, zapragnął dać miastu teatr. Stok górki splantowano, a Włoch Maraino zbudował na nim amfiteatralną widownię na kształt rzymskiego Colosseum, zdobną w greckie kolumny.

Trzy tysiące widzów zasiadało na tych trybunach. Lwów głodny wrażeń artystycznych i wrażliwy na najlżejszą aluzję do niewoli narodu, tłumem cisnął się do bram pałacu Jabłonowskich i przeżywał każdy spektakl jak rzeczywiste zdarzenie. Na afiszach jaśniały nazwiska Bogusławskiego i Kamińskiego. Widzowie poświęcali teatrowi całe krótkie noce letnie, przez które przeciągały się przedstawienia przy ówczesnej technice i rozciągłości sztuk.

Zdarzyło się, że wschodzące słońce zjawiło się w samą porę z podniesieniem kurtyny przed ostatnim aktem „Izkahara", zastępując nieudolną maszynerię teatralną.

Potem — w r. 1822 — przeszła posiadłość Jabłonowskich w ręce austriackiego wojska i blisko przez sto lat w tej ostoi polskości panował język niemiecki.

PAŁAC „WRÓŻKI DIAMENTOWEJ"

Bardziej znaną i dostępną publiczności jest druga siedziba pańska, która nią być przestała: pałac Biesiadeckich przy pl. Halickim.

Pamiętamy, że w dawniejszych latach piętrzyły się w salach i korytarzach zaniedbanej budowli przy placu Halickim stosy koszyków i mebli. Mieściła się tu „Nieustająca Wystawa przemysłu krajowego", której nigdy nikt nie zwiedzał. Później — wystawały na schodach gromady wynędzniałych, obdartych biedaków, oczekując swej kolejki w miejskich biurach dobroczynności. Trudno o złośliwszą ironię losu.

A jeszcze przed tym?

Przede wszystkim należy sprostować nazwę pałacu „Biesiadeccyzna". Dr Alfred Biesiadecki nabył pałac dopiero z końcem ubiegłego wieku i był ostatnim prywatnym właścicielem tej posiadłości. Najstarsza mapa Lwowa z połowy wieku XVIII wskazuje, że pałac istniał już w tym czasie i był w posiadaniu rodziny Bielskich. Niezawodnie oni też byli jego założycielami.

Z rąk Bielskich przeszedł pałac w posiadanie Józefa hr. Komorowskiego i jego żony Karoliny z Drohojowskich. Ich to herb Korczak w postaci lwa w postawie walczącej znajduje się na froncie budynku pod czerwonym dachem ze starej dachówki.

Mieszkała tu słynna Kordula z Komorowskich Potocka, siostra rodzona Gertrudy, nieszczęsnej żony Szczęsnego Potockiego, którą Malczewski uwiecznił w swojej „Marii". Kordula była szczęśliwsza. Męża dostała wprawdzie już niemłodego, bo hrabia Teodor Potocki, wojewoda bełzki, był już w lata posunięty, zanim zdążył wyzwolić się z pierwszych więzów małżeńskich, łączących go z Karoliną Sapieżanką. Ale — według świadectwa jego wnuczki, Karoliny Nakwaskiej, która napisała szereg pamiętników — wojewoda był wspaniałej postaci, wysokiego wzrostu, lubił przepych, w jakim też lubowała się pani Kordula, a kochał żonę do ostatecznych granic.

Dziedzic wielkiej fortuny, pan na Gródku i włościach podolskich, za sprzedane dobra gródeckie, które musiał odstąpić rządowi austriackiemu, a za które wziął sto tysięcy dukatów — kupił pięknej Korduli jakieś olśniewające brylanty. Nazywano od nich panią Potocką „Fée Diamantine" — „wróżką diamentową".

Wojewoda sam stroił się w kosztowne szaty, trzymał dwór liczny i okazały. Straż w pałacu dzierżyła gwardia kozaków, a w czasie uroczystości grywała własna, nadworna kapela.

Po śmierci małżonka wojewodzina nie zaniechała wystawnego życia. Przeciwnie, pałac przy pl. Halickim był nadal widownią hucznych biesiad i zabaw, a wdowa pozostawiła po sobie pamięć jednej z najwytworniejszych pań owego czasu. Imię jej utrwalono na jednym z drzew parkowych, opatrując je tabliczką: „Tu siadywała Kordula Potocka".

Pałac był większy niż dziś, miał dwa skrzydła, a ogród znajdował się tam, gdzie obecnie w hali targowej sprzedają rzeźniczki płaty okrwawionego mięsa. Po Komorowskich i Potockich dzierżyli pałac Ulenieccy, potem Biesiadeccy — wreszcie kupiła go gmina miasta Lwowa.

W latach wojennych i powojennych budynek był w zaniedbaniu i niczym nie przypominał dawnej świetności. Obecnie, zremontowany i odświeżony, stał się znowu pałacem. Niektóre sale mają jeszcze piękne stropy i posadzki, jakie po raz pierwszy ukazały się nam przy sposobności urządzonej tu wystawy Obrony Lwowa. Pałac „diamentowej wróżki" stał się własnością całego Lwowa. Urządzone w nim będzie Muzeum Pradziejów Ziemi Czerwieńskiej, o którego organizacji i zbiorach pomówimy kiedyś osobno.

MICHALINA GREKOWICZ

UROKI ZIMY

Mamy prawdziwą zimę w tym roku. Prawdziwą — to znaczy nie taką, jak lat ubiegłych, kiedy całymi dniami mżył „kapuśniaczek", a śnieg — jeżeli już padał — to był jakiś mokry, lepki i żadnej pociechy z niego nie było. Topniał natychmiast, zamieniając się pod stopami w grząską i śliską maź. I tylko rynny szumiały pracowicie... A przecież rynny powinny w zimie odpoczywać, pięknie przystrojone w lśniące, lodowe sople.

Więc w tym roku jest inaczej. Biały, puszysty śnieg szczelnie otulił ziemię i skrzy się i mieni w blaskach zimowego słońca. Gruba, zielonkawa powłoka lodu pokrywa rzeki, stawy i jeziora. Czarne, ogołocone z liści drzewa, które jeszcze tak niedawno wyciągały ku niebu nagie, żałosne kikuty gałęzi — pokryte misterną koronką szronu, przyprószone śniegiem, nabrały nowej krasy, nowej piękności. Za to rozłożyste, krępe świerki wyglądają bardzo zabawnie w wielkich białych czapach ze śnieżnej okiści, spod których wystaje im zaledwie czubek... zielonego nosa.

Rtęć w termometrze spadła dobrze poniżej zera.. Mróz. Chrzęści pod nogami, przystraja szyby okien w fantastyczne, postrzępione kwiaty, szczypie w policzki, czerwieni nosy. Żeby wszyscy widzieli co to on potrafi! Ale ludzie jakoś bardzo ostatnio zhardzieli i coraz mniej imponują im mroźne wyczyny. Coraz rzadziej też boją się mrozu. Ba, są nawet i tacy, co się z mrozu cieszą!

Dawno za sobą mamy już te czasy, gdy z nadejściem zimy zaszywał się człowiek w domu, a nos na dwór wyściubiał tylko pod wpływem konieczności. Postękiwał wtedy żałośnie: „Ah, Boże, co za straszny klimat! Taki ziąb... Kiedyż wreszcie skończy się ta zima?"

Wszystkie te jednak bolesne skargi nie zmieniły naszego klimatu w pachnące mimozą powietrze Riwiery, czy w duszne podzwrotnikowe opary... Trzeba się więc było jakoś z zimą pogodzić.

No i nie tylko pogodziliśmy się z nią, ale nawet odkryliśmy tej zimy niezliczone uroki i powaby, w niczym nie ustępujące przyjemnościom i pięknu lata, czy wiosny.

Niech no tylko spadnie śnieg, niech mróz ściśnie ziemię — chwytamy za łyżwy, sanki, a najczęściej za narty i dalejże na podbój zimy. Każdą wolną od pracy chwilę, każdy dzień niedzielny spożytkowujemy z korzyścią dla naszego zdrowia i samopoczucia, obcując z pogrążoną w zimowym śnie naturą. Kogo nie stać na wyjazd w góry, gdzie sporty zimowe sprawiają największą przyjemność i dają największe korzyści — ten korzysta z terenów podmiejskich, okalających zamieszkiwane przezeń miasto czy miasteczko, gdzie zawsze można potrenować, rozruszać się, rozprostować pochylone nad biurkiem czy warsztatem plecy.

Wracając jednak do tych wyjazdów w góry, czy okolice podgórskie — stwierdzić trzeba, że w miarę rozsmakowywania się w urokach zimy i one robią się coraz dostępniejsze.

Tanie, kilkudniowe wycieczki popularne, narciarskie obozy zimowe, pociągi „dancing-narty-bridge" przyczyniają się znakomicie do tego, by miłośnicy zimy mogli w pełni z jej uroków korzystać.

Nie boimy się też tak przerażających nas dawnie zimowych urlopów. Często sami zabiegamy o nie, tak nęci, tak wabi nas perspektywa christianii i telemarków, kreślonych na śnieżnym zboczu, tak kusi nas oślepiające górskie słońce i majestat skalnych szczytów.

To też w Zakopanem, Krynicy, Worochcie, Wiśle, Zwardoniu rojno i gwarno w tym roku. Gwarno też we wszystkich pomniejszych miejscowościach podgórskich. Panuje tam wprawdzie jeszcze prymityw, ale jest za to niedrogo, no i są wspaniałe tereny...

Tak więc definitywnie został przełamany „strach zimy". I dziś z zimy czerpać potrafimy hart, zdrowie, tężyznę

KABE.

Warszawskie premiery teatralne

Teatr Nowy wystawi w najbliższym czasie komedię zmarłego dramatopisarza włoskiego, Luigi Pirandella p. t.: „Ależ to nie na serio". Reżyseruje K. Borowski. Role główne kreują: Z. Lindorf, J. Macierska i Damięcki. Operetka „8.15" wystawi sztukę E. Kalmana z Heleną Makowską — „Księżna Fedor". Tola Korian wystąpi w nowej premierze „Małego Qui-Pro-Quo" pt.: „Z melonikiem na bakier".

Z aktualnych zagadnień wsi polskiej

Pięć milionów -- pięćset tysięcy

Zagadnieniom wsi polskiej poświęcamy na łamach naszego pisma wiele miejsca, uważając ten problem a za jeden z najdonioślejszych zagadnień Polski współczesnej. Poniżej drukujemy artykuł przedstawiający sytuację wywołaną naturalnym przyrostem naszej ludności rolniczej. — Red.

Dnia 1. stycznia 1919, a więc w pierwszym roku po wskrzeszeniu Państwa, Polska liczyła 26.282,000 ludności.

Dnia 1. stycznia 1937 ludność Polski wynosiła 34.221,000.

A dziś? Trzeba do ostatniej cyfry dodać przeszło 400.000 (gdyż tyle wynosi przeciętnie u nas roczny przyrost naturalny ludności).

Z końcem więc bieżącego roku osiągniemy cyfrę 35 milionów ludzi w Polsce.

Z tej masy ludzkiej około 61 proc. zajmuje się rolnictwem. A więc corocznie przybywa na wsi około 250.000 ludzi, których zadaniem jest uprawa roli.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że w ciągu 20-lecia, dzielącego nas od r. 1918-go, na wsi powstała 5-cio milionowa rzesza, której naturalnym powołaniem jest uprawa roli.

A teraz spójrzmy, co się z tą 5-cio milionową rzeszą stało, oczywiście z punktu widzenia jej zrozumiałej pretensji do pracy na ziemi. Ilu spośród tych 5-ciu milionów ludzi umożliwiono two rzenie warsztatu tej pracy?

Reforma rolna w Polsce w latach 1919—1936 (za rok ubiegły cyfr statystycznych jeszcze brak) objęła obszar rozparcelowany, wynoszący 2,424.500 hektarów, z którego utworzono 658.700 działek.

Nabywców gruntów było 629.900, z czego 37.700 pełnorolnych, 407.100 małorolnych, 124.100 bezrolnych i 61.000 nierolników.

W tych cyfrach mieści się cała tragedia nowego pokolenia na wsi.

Pięć milionów przyrostu na wsi, a (po odliczeniu pełnorolnych i nierolników) tylko... pół miliona młodych, silnych ludzi powojennego pokolenia, którzy mogli zaspokoić „głód ziemi"... Zaledwie jeden na dziesięciu, skierowany do własnego warsztatu pracy, zakładający gospodarstwo rolne... Dzięwięciu zaś rozglądających się nadaremnie za ziszczeniem ideału: pracy na roli, nie mogących dotrzeć do zadośćuczynienia żywiołowemu w duszy chłopa popędowi własności, najskromniejszej choćby, ale stwarzającej poczucie stabilizacji życiowej.

Następstwem tego stanu było karłowacenie, rozdrabnianie gospodarstw rolnych. Przybrało ono u nas wręcz zatrważające rozmiary. Naturalny przyrost ludności na wsi, osiągający rocznie około 250.000 osób, z których zaledwie drobny ułamek może odpłynąć do pracy w miastach — powoduje podział gospodarstw, rozdrabnianie ich, tak że stają się zupełnie pozbawione samowystarczalności.

W sprawozdawczych pracach „Biblioteki Puławskiej" czytamy na ten temat wstrząsające wiadomości i fakty. Pisze więc n. p. rolnik z pod Jarocina, posiadacz 32 hektarów: „Boję się, aby z Poznańskiego nie stała się druga b. Galicja, by nie pokrajano ziemi na zagonki dla podzielenia między dzieci, jak to już niektórzy u nas robią". Jest tak już w r. 1932. A w r. 1934 pisze gospodarz spod Płocka: „Posiadam 20-morgowe gospodarstwo, ale mam na tem sześcioro dzieci, wszystko dorasta i nie ma czym wyposażyć... Wszystkim trzeba dać utrzymanie i ubranie... Trzeba będzie te 20 mórg podzielić między wszystkie dzieci, każde po 3 morgi. A jakże to na tym żyć będzie?". A z dzielnicy, już od dawna mającej rozdrobnione gospodarstwo rolne, z Małopolski Środkowej, pisze chłop spod Jasła: „Najgorzej jest w takich rodzinach, gdzie rodzeństwo jest dorosłe i częściowo weszło w związki małżeńskie. Z braku fundu szów siedzi to wszystko na kupie i bije się i kłóci, jedno drugiemu kradnie istne piekło".

Oto ilustracja tego stanu, jaki wytworzył się na wsi, a który nam wiele tłumaczy... Tłumaczy nam tą sytuacja, że przebudowa ustroju rolnego jest nie tylko wielkim zagadnieniem gospodarszym, ale i socjalnym.

Nadmiar rąk roboczych na wsi musi znaleść ujście zarówno na własnych gospodarstwach nowonabytych, jak też i w rozwiniętym przemyśle.

I jedna i druga akcja musi być prowadzona z całą intensywnością. Nie wolno przeoczyć żadnej.

—

wyniósł 12,2. Następnie idą: Polska — 10,4, Litwa — 10,2, Włochy — 9,3, Bułgaria — 8,5 i Niemcy — 7,9. Po raz pierwszy od wielu miesięcy wykazuje w tym okresie dodatni przyrost naturalny Francja. O i le w I. kwartale 1937 r. ubytek ludności we Francji wynosił jeszcze poważną ilość 19.066 osób, o tyle w kwartale II — 1937 r. nadwyżka urodzeń nad zgonami wyniosła m cyfrach bezwzględnych 1.861 osób, co w stosunku procentowym wy nosi 0,2.

Ciekawe cyfry

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE. W ostatnim czasie zarejestrowano na terenie całej Polski następujące ilości zachorowań i zgonów na ważniejsze choroby zakaźne: dur brzuszny — zachorowań 427, zgonów — 30; dur osutkowy — 23 i 2, czerwonka — 64 i 14; płonica — 758 i 14; błonica — płonica — 758 i 14; 699 i 35; odra — 2115 i 12; krztusiec — 123 i 4; gorączka połogowa — 48 i 7; Heine Medina — 2 i 1. Z wymienionych powyżej chorób wzrosły znacznie zachorowania i zgony tylko odry i gorączki połogowej, wszystkie inne natomiast choroby wykazują spadek.

BLISKO 100 TYS. OSÓB WYJECHAŁO Z POLSKI. W okresie od stycznia do października ub. roku wyemigrowało ogółem z Polski 91.455 osób, z czego 71.641 do krajów europejskich, a 19.814 do krajów zamorskich. Z poszczególnych państw najwięcej na szych emigrantów przyjęła Francja — 29.484, następnie Łotwa — 22.831, Niemcy — 11.714, Argentyna — 6,818, Palestyna — 2.534 i t. d.

SPADEK POWROTU WYCHODŹCÓW DO POLSKI. W okresie od stycznia do października ub. r. powróciło do Polski ogółem 12.324 wychodźców. W tym samym czasie roku 1936 powrót wychodźców wyniósł 26.107 osób. Z poszczególnych państw powróciło w r. ub. najwięcej z Łotwy — 4.015, następnie z Francji — 3.992, Argentyny — 577, Kanady — 357, Palestyny — 335 i t. d.

HOLANDIA POSIADA NAJWYŻSZY PROCENTOWO PRZYROST NATURALNY. Cyfry demograficzne za drugi kwartał 1937 r. wykazują, że procentowo, t. zn. obliczając przyrost naturalny na każdych 1000 mieszkańców, pierwsze miejsce zajęła pod tym względem Holandia. Jej przyrost naturalny w tym okresie

Międzynarodowy kongres telekomunikacji w radio

W lutym 1938 r. odbędzie się w Kairo międzynarodowy zjazd, poświęcony sprawom telekomunikacji. Kongres ten trwać będzie sześć tygodni i zajmie się sprawami taryf i technicznych udogodnień w dziedzinie radia, telegrafu i telefonu.

Zbliża się surowa zima
Spieszmy z pomocą bezrobotnym!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

RAOUL WHITEFIELD 4

BRYLANTY ŚMIERCI

(Dokończenie.)

„I ja pana pamiętam" odpowiedział mężczyzna twardo. „Nie ściągnąłem pana tu tylko po to, by odebrać panu te brylanty. Chciałem przede wszystkim dostać ciebie w swoje ręce, bo nienawidzę ciebie, Gar. Jedno, czego naprawdę chcę, to widzieć ciebie martwego u swoich nóg, tu, w tym pokoju."

Jo Gar zdawał się nie słyszeć groźby. Nie mógł tracić czasu na czcze gadanie i słuchanie pogróżek tego łotra. Powiedział:

„To, co ci wiadomo o brylantach van Loeffiera wiesz jeszcze z czasów swego pobytu w tym towarzystwie ubezpieczeń. Nie mogłeś sam powrócić na Manilę, Raaker, bo było to zbyt ryzykowne dla ciebie. Nie mogłeś też tam na mnie wykonać swą zemstę. Wynająłeś więc ludzi, którzy mieli wykonać całą robotę. Kilku z nich zdradziło ciebie i swoich towarzyszy, za co musieli zapłacić życiem. To były prawdziwe brylanty śmierci, Raaker. A narazie masz tylko cztery z nich. Ta kobieta w czerni dostarczyła je tobie, i zdaje się, że ona jedna pracowała wiernie i uczciwie dla ciebie."

Raaker dyszał ciężko. Sięgnął do kieszeni. Wyjął cztery brylanty i rzucił je na stół:

„Tak czy inaczej, musisz umrzeć, Gar, patrząc na te kamienie. Tak. Ta kobieta przywiozła mi je dziś. Ale choć dała mi te brylanty, nienawidzi mnie z całej duszy. Teraz odeszła ze swoim dzieckiem, ale ty jej i tak nie znajdziesz."

„Nie będę się nawet trudził, jej znaleźć. Ona mi nie potrzebna" powiedział Jo Gar niedbale. „Wiem teraz, kto jest winny śmierci tych wszystkich ludzi. I ty zapłacisz za to, Raaker."

Na ulicy rozległ się przytłumiony warkot motoru i dwa sygnały klaksonu. Raaker podniósł głowę, nasłuchując, potem spojrzał w twarz detektywa: „Co to?" Głos jego był złowrogi.

„To sygnał auta policyjnego. Dom jest otoczony." odpowiedział Jo Gar. Raaker dyszał ciężko. „Jeśli wejdą tu, będzie to niejednego kosztować życie."

„To nie przyda ci się na nic" odpowiedział Gar spokojnie, „Nie zrobisz tego. Zresztą po co mają tu wchodzić. Będą czekać, aż ty wyjdziesz."

Raaker zaśmiał się chrapliwie. Oczy jego wyrażały strach, jaki go ogarniał: „Ty pierwszy zapłacisz mi" rzucił zduszonym głosem.

Jo Gar uśmiechnął się: „Jeśli nie wyjdę stąd za kilka minut, zrobią użytek z karabinów maszynowych i bomb gazowych, bo będą wówczas wiedzieli, że nie żyję i że morderca jest w domu. Bomby dymne i gazy łzawiące — a potem bez trudu dostaną ciebie.

„Jak ja ciebie nienawidzę, Gar" wycharczał Raaker. Odwrócił powoli głowę i nasłuchiwał warkotu motoru. Spojrzał znów w oczy detektywa i na cztery brylanty, iskrzące się w świetle lampy. „Warte są dwieście tysięcy — wszystkie" — powiedział powoli. Podniósł rewolwer. „Gdzie tamte brylanty?"

„W safes'ie policyjnym. Nie myślałeś chyba, że je tu z sobą przyniosę" powiedział Gar z uśmiechem.

Raaker zgrzytnął zębami. „Zresztą nich diabli wezmą te brylanty. Grunt, że mam pana. Dzięki nim dostałem pana w swoje ręce."

Jo Gar przymrużył oczy. „Tak. One też sprowadziły ci na kark policję".

Raaker cofnął się pod ścianę. Wściekłość i strach zniekształciły mu rysy twarzy. — Powoli podniósł rękę z rewolwerem. Ale w tejże chwili na ulicy rozległ się znów głos klaksonu. Raz — — — — drugi — — — —. Jo Gar patrzał na Raakera. Nie spuszczał go z oczu. Powiedział wolno: „Nie zapominaj o karabinach maszynowych i o bombach. Oni będą na ciebie tu czekali, aż do skutku. Dostaną i tak ciebie w swoje ręce."

Szofer na ulicy dodał gazu. Motor zawarczał głośniej. Żółte światło latarń samochodu padło na zapuszczone rolety. O'Haloran odjechał po policję. Raaker spojrzał na okno i odwrócił nie co głowę. W tejże chwili Jo Gar skoczył na nogi. Stół przewrócony upadł z hałasem. Padł strzał. Kula przebiła blat stołu. Druga kula otarła się niemal o włosy Gara. Trzeci strzał padł z ręki Gara. Krzyk bólu i przekleństwo. Raaker zrobił krok naprzód — ręka jego opadła — osunął się na kolana. Przez sekundę patrzał z nienawiścią w twarz detektywa, potem runął ciężko na podłogę.

Jo Gar powoli podszedł do niego. Kula przeszyła serce Raakera. Nie żył. Jeden z brylantów potoczył się i leżał tuż obok skurczonych palców łotra. Zdawało się, że zabity po raz ostatni schwycić chce klejnot w martwą rękę, i zabrać go ze sobą do grobu.

KONIEC

ZE SPORTU

Elita narciarzy europejskich na starcie

Na wielkiej skoczni narciarskiej w Insbrucku, rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków, który zgromadził elitę narciarską Europy. Bohaterem zawodów był junior austriacki Józef Bradl, który uzyskał najlepszą notę dnia 226,5 i ustalił nowy rekord skoczni wynikiem 76.5 mtr., wykazując świetny styl. Bradlowi przyznano jednak pierwsze miejsce jedynie w grupie juniorów.

W klasie pierwszej zwycięstwo przyznano Norwegowi Reidowi Andersenowi. Uzyskał on notę 220,7 i skoki 72,5 i 72, a więc wyniki gorsze niż Bradl.

DONALD BUDGE NAJLEPSZYM SPORTOWCEM AMERYKI

Doroczny plebiscyt prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo 3-krotnemu zwycięzcy Wimbledonu i właściwemu zdobywcy pucharu Davisa Donaldowi Budge. Dalsze cztery miejsca zajęli nieznani zupełnie w Europie gracze rugby. Na 5-tym miejscu skwalifikowany został bokser Armstrong przed golfistą Guldahlem. Dopiero na 8-ym miejscu znalazł się amerykański mistrz świata wszystkich wag Joe Louis. Dowodzi to, że nawet w Ameryce mistrzostwo świata Louisa nie jest poważnie traktowane.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU HOKEJOWEGO W GARMISCH

Na międzynarodowym turnieju hokejowym w Garmisch, pierwsze miejsce i puchar von Halta zdobył BEK z Budapesztu, drugie miejsce uzyskał EV Füssen po rozgrywce z Riessersee. Na trzecim miejscu sklasyfikował się Wiener EV, a na ostatnim SC Riessersee.

SZKOŁA NARCIARSKA KARPACKIEKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY W SŁAWSKU

Działy szkolenia: a) dla początkujących dorosłych i dzieci; b) dla zaawansowanych; c) przeszkolenie slalomowe i zjazdowe, prowadzone są przy zastosowaniu nowoczesnych metod nauczania przez instruktorów P. Z. N.

Lekcji udziela się w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Opłaty: za kurs 6-dniowy dla dorosłych: członków K. T. N. 8 zł.; członków P. T. N. 10 zł., niestowarz. 12 zł., dzieci 8 zł.

Za lekcje pojedyńcze w grupach (2 godz.) dla: członków K. T. N. 1.50 zł., członków P. Z. N. 2 zł., niestowarz. 2.50 zł.

Za lekcje indywidualne (2 godz.) dla: członków K. T. N. 3.50 zł., członków P. Z. N. 5 zł., niestowarz. 6 zł.

Zgłoszenia i informacje. Zgłoszenia i informacje załatwić można w Sekretariacie K. T. N. we Lwowie ul. Senatorska l. 6, w godzin. 19 do 20 oraz na miejscu w Sławsku w schronisku K. T. N., tel. 2. Uczestnicy kursów korzystać mogą z specjalnych ryczałtów 6-ciodniowych za pensjonat w schronisku K. T. N. od zł. 24. Członkom K. T. N. przysługują 66 proc. zniżki kolejowe. Karty zniżkowe wydaje Sekretariat T-wa w godzinach urzędowych.

...program radjowy.

ŚRODA, DNIA 5 STYCZNIA

Godz. 6.15 Koleda. — 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. — 13.45 Lw. Gazetka inform. w j. ukr. w red. M. Kowalewskiego. — 13.55 Lw. Muz. lekka z płyt. 14.30 Lw. Ryszard Strauss — płyty. — 14.55 Wiad. Giełdy Lwow. — 15.00 Lw. Odc. gaw. region.: Fragmenty wspomnień K. Zienkiewicza, powstańca z r. 1863. Czyta Z. Wilczkowski. — 15.10 Lw. Muz. polska z płyt. — 15.20 Lw. Wiad. bież. z miasta i prowincji. 15.30 Wiad. gospod. — 15.45 „Brazylijskie bichos", pog. S. Sumińskiego. — 16.00 „Uczmy się mówić" — aud. w oprac. dyr. T. Trzcińskiego. — 16.15 Konc. roz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. — 16.50 Pog. aktualna. — 17.00 „Ustrój państwa a przyszła wojna" — odczyt dypl. pulk. T. Różyczki. — 17.15 Rec. skrz. Z. Roessnera — fort. Kr. Wyrobek Roessnerowa. — 17.50 Pożyczka na słowo — pog. wygł. Wł. Wyrobek. — 18.00 Wiad. sport. — 18.10 Lw. Gounod: Dwa fragmenty z op. Faust — (ork. mediol.). — 18.20 Aud. wym.: Daniel Jazz-Gruenberga (na sopran z tow. 8 instr.). 18.50 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 18.55 Lw. Program na dzień następny. — 19.00 „Złoto" — fragm. pow. A. Struga „Miliardy". — 19.20 „Melodie Indii" — report. Al. Janta-Połczyńskiego (zdjęcie dźwiękowe). 19.35 „Pomówimy o polskich filmach" — dialog wygł. A. Bohdziewicz i W. Majewski. — 20.00 Lw. Konc. rozr. w wyk. Ork. Salon. pod kier. St. Kani. — W przerwie: „Szopka w dawnym Lwowie" — fel. K. Turzańskiego — czyta T. Sobolewski. — 20.45 Dz. wiecz. — 20.55 Pog. aktualna. — 21.00 Konc. Chopinowski — utwory na wiolonczelę i fort. w wykon. Marii i Kaz. Wilkomirskich. — 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji w opr. F. Siedleckiego. 22.00 Wiecz. konc. rozrywkowy. — 22.50 Ostatnie wiad. — Przegląd prasy i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Studio młodych. — Wł. Podwyszyński — now. „Jim-wirtuoz", B. Kuron — poezje z cyklu „Gałęź oliwna" A. Ochocki — wiersze.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Budapeszt II. „Chowańszczyzna" — opera Mussorgskiego.
20.45 Droitwich. Konc. symfon.
21.00 Rzym. Konc. symfon.
21.00 Bruksela flam. Środowy konc. symfon.

Nowe czeskie nagrody literackie

Wyższa Szkoła Rolnicza w Pradze ustanowiła nowe dwie nagrody literackie im. Antoniego Svehli. Pierwsza — w wysokości 5000 kc — przyznawana będzie za powieść, druga — w wysokości 2000 kc. — za poezję, teatr lub dzieło naukowe. Nagroda przyznawana będzie zawsze 12 grudnia, w dzień śmierci jej patrona. Pierwszy raz będzie przyznana 12 grudnia 1938, w piątą rocznicę zgonu Antoniego Svehli.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Sprzedaż tegorocznej produkcji zbożowej da rolnikom po 4 zł. na głowę

Według opinii Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, z tegorocznej produkcji czterech głównych gatunków zbóż, a mianowicie pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, rolnicy przeznaczą prawdopodobnie na sprzedaż 20 miln. q na aprowizację miast, oraz niewielkie ilości na eksport, przypuszczalnie około 1—2 miln. q, razem więc 22 miln. q. Licząc przeciętnie po 22.09 zł. za 1 q zboża, otrzymamy sumę 486 miln. zł., t. j. o 108,3 miln. zł. więcej, niż przed rokiem. Przy 24-milionowej masie ludności wiejskiej uczyni to po 4 zł. rocznie na głowę.

Opierając się na tych obliczeniach, które zresztą mogą ulec pewnej zmianie zarówno in plus, jak in minus, Związek uważa, że nie można powiedzieć, aby rolnicy mieli w bieżącym roku świetne interesy. W każdym razie jest to suma o wiele za mała dla zapełnienia luki, powstałej z 7-letniej gospodarki deficytowej na skutek kryzys.

Wzrost przewozów kolejowych

Przewozy towarów na P. K. P. wyniosły w listopadzie 1937 r. — 17.739 wagonów 15-tonowych przeciętnie dziennie, czyli o 1.945 wag., t. j. o 12,3 proc. więcej niż w listopadzie 1936 r. Do przewozu w kraju w listopadzie nadano — jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" zesz. 1. z dnia 1. stycznia 1938 r. — więcej w 1937 r. niż w 1936 r. o 1.253 wag. przeciętnie dziennie, tj. o 10,6 proc. Wywóz przez granice lądowe i porty polskie wzrósł o 311 wag., t. j. o 12,4 proc. Tranzyt wzrósł o 280 wag., t. j. o 28,1 proc. Spadek zanotowano jedynie w zakresie przyjęcia od kolei zagranicznych, mianowicie o 8 wagonów, czyli o 4,3 proc. Z wyjątkiem transportów zbóż, które w stosunku do listopada 1936 r. zmalały w listopadzie 1937 r., przeciętnie o 50 wag, t. j. o 15,1 proc. dziennie oraz narzędzi, maszyn rolniczych, których w listopadzie 1937 r. w ogóle nie nadawano, wszystkie inne towary wykazały w 1937 r. wzrost przewozu.

Notatki

= Długi zagraniczne Niemiec. Pismo fachowe „Staatsbank", omawiając stan zadłużenia zagranicznego Niemiec pisze: iż od r. 1931 Niemcy, mimo trudności w swym handlu zagranicznym, dokonywały spłaty długów tak, iż zadłużenie zagraniczne Niemiec wynosi dziś tylko ok. 10 miliardów RM, podczas gdy w r. 1930 wynosiło około 25 miliardów. Do tak wielkiego spadku przyczyniła się zresztą również dewaluacja szeregu walut zagranicznych. Obsługa kapitału wymaga jednak wciąż ok. 600 miln. RM. rocznie, amortyzacja zaś około 200 miln. RM. rocznie. Tymczasem nadwyżka eksportu, będąca jedynym źródłem dopływu, potrzebnych na spłatę dewiz, a osiągana przez Niemcy kosztem olbrzymich wysiłków, i największego ograniczenia własnych potrzeb importowych, wynosi zaledwie 500 miln. RM.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.63 — 89.20, dolary amerykańskie 5.26 i pół — 5.24, dolary kanadyjskie 5.26 i pół — 5.24, floreny holenderskie 294.62 — 292.90, franki francuskie 18.05 — 17.75, franki szwajcarskie 122.55 — 121.75, funty angielskie 26.49 — 26.33, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.70 — 17.00, korony duńskie 118.19 — 117.35, korony norweskie 133.08 — 132.10, korony szwedzkie 136.63 — 135.65, liry włoskie 21.50 — 20.70, marki fińskie 11.69 — 11.25, marki niemieckie 112.00 — 109.00, — szylingi austriackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 122.00 — 118.00, funty palestyńskie 26.20 — 25.95.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 64.25, — 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 79.50 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 78.75 — serie 91.00, 5 proc. poż. konwersyjna 66.75, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 43.00, 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.25 — 67.00 — 65.63 — ostatnie drobne.

DEWIZY

Belgie 89.45 — 89.00 — 89.27, Berlin — 212.97 — 212.11, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 293.90 — 294.62 — 293.18, — Kopenhaga 118.19 — 117.61, Londyn 26.42 — 26.45 — 26.35, N. Jork czeki 5.26 i pięć ósmych — 5.27 i siedem ósmych — 5.25 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.26 i siedem ósmych — 5.28 i jedna ósma — 5.25 i pięć ósmych, Oslo 132.75 — 133.08 — 132.42, — Paryż 17.95 — 18.05 — 17.85, Praga 18.52 — 18.57 — 18.47, Sztokholm 136.30 — 136.63 135.97, Zurych 122.25 — 122.55 — 121.95, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.83 — 27.63, Helsinki 11.68 — 11.63, Montreal — 5.27 i trzy czwarte — 5.25 i jedna czwarta, Tel Aviv 26.49 — 26.35.

Tendencja mocniejsza z wyjątkiem amerykańskich.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach.

Pszenica, oraz mąka pszenna podrożały, oraz egzekutywna sprzedaż grochu i fasoli.

Tendencja nadal niejednolita.

MADELON LULOFS — 59

KULIS

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Tylko inspektor stał w kręgu lampy, którą boy unosił, jak mógł najwyżej.

Z tego kręgu światła oczy Europejczyka wbijały się w kulisów, którzy przykucnęli parami obok siebie. Odliczał ich szybko i sprawnie, grupa po grupie, według przydziału robót. Każda pełna drużyna odmaszerowywała natychmiast, pod kierunkiem swego mandura.

— Możecie iść, — padał raz po raz rozkaz w szarzejący powoli mrok. Pozostali tylko chorzy, oczekując kartki do szpitala.

Był to początek długiego dnia roboczego, początek nieprzyjemny, podczas którego każdy był śpiący i w złym humorze.

Przede wszystkim zaś kulisi, którzy siedzieli zmarznięci i skurczeni, oczekując chwili, gdy im wolno będzie wstać i odejść do roboty.

U mandura Amata brakowało jednego z kulisów...

— Ciągle jeszcze Ruki... mandur?

— Saja tuwan...

Amat splótł palce pod hełmem, który trzymał w ręku.

— Może zabłądził do innego pondoku? — pytał inspektor. — Jest jeszcze głupi, niedawno przyjechał...

— Może i zabłądził do innego pondoku, — cedził mandur, który powodując się prawidłami wschodniej uprzejmości nie chciał odrazu zaprzeczyć przełożonemu.

— Ale mnie się zdaje, że zbiegł. Może jest w lesie, — powiedział po chwili, jakby mimochodem.

— Być może, — rzekł inspektor, pochylając się nad swym notesem, w którym zrobił jakiś zapisek.

— Twoi ludzie mogą odejść, — dodał, zwracając się do Amata.

Kulisi podnieśli głowy, oczekując powtórzenia rozkazu przez mandura.

Amat jednak rozkazu nie powtórzył. Zbliżywszy się do inspektora, zaczął szeptem:

— Proszę się nie gniewać, jeżeli jeszcze coś powiem... Chodzi o Ruki'ego... Może go ktoś namówił do ucieczki?...

Stał potem pełen uniżoności, z pochyloną nisko głową, z rękami, złożonymi pod hełmem. Inspektor obrzucił jego zbyt pokornie pochyloną postać podejrzliwym spojrzeniem. Co ten człowiek knuje?...

— Któż to miał namówić Ruki'ego do ucieczki?

Amat uniósł nieco głowę i powiedział cicho:

— Za pozwoleniem tuwan, chciałbym jeszcze zatrzymać tu troje kulisów: Nura, Sentona i Saimę... Inni niechby odeszli.

— Dobrze.

Amat zwrócił się teraz do swojej grupy swoich kulisów:

— Sentono i Nur niech zostaną. Reszta może odejść.

Nur na okamgnienie utopił w nim spojrzenie. Sentono nie zdradzał zdziwienia ani ciekawości, pozostał obojętny.

— Mandur Mina...

— Saja tuwan...

— Zatrzymać Saimę!... Resztę odeślij...

— Saja Tuwan...

— Usiądź przy tamtych, Saimo...

Saima powstała i przykucnęła w pobliżu Nura i Sentona. Przez chwilę panowało milczenie.

Przez ogród snuły się bezszelestnie dwa długie sznury oddalających się kobiet i mężczyzn.

Pierwszy czerwony brzask rozjaśnił mroki. Boy zabrał lampkę i zdmuchnął ją. Inspektor czekał ze zmarszczonymi brwiami na to, co powie mandur.

Przez chwilę patrzył na trzy skurczone postaci, siedzące przed nim z kamiennymi, nieodgadnionymi twarzami.

— Myślisz zatem Amacie, że ktoś namówił Ruki'ego do ucieczki? Któżby to był taki?

Amat obejrzał się.

Tuż za nim siedział Nur, rysując palcem jakieś figury na piasku. Ale pod spokojną maską jego twarzy czaiła się napięta uwaga.

Amat wiedział o tym i rzekł ostrożnie:

— Może ktoś, kto się boi, że Ruki mógłby przeciw niemu świadczyć.

Nur spojrzał na niego szybko, ale natychmiast ponownie opuścił głowę.

— Świadczyć?... o czym świadczyć?

Amat chrząknął. Jego zwisające ramiona i pochylona głowa wyrażały wielką uniżoność.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

5 stycznia — **Środa**
Telesfora
Jutro: Trzech Króli
Wschód słońca 7·45
Zachód „ 15·38

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Środa, dnia 5 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Sissy" — operetka — abonament 8
Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 3.30 popoł. „Sissy" — operetka — abonament 8
Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Sissy" — operetka — abonament 8
Piątek, dnia 7 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Sissy" — operetka — abonament 8.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, dnia 5 b. m. godz. 7.30 wiecz. „W perfumerii" — abonament 10.
Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 3.30 popoł. „W perfumerii" — abonament 10.
Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 7.30 wiecz. „W perfumerii" — abonament 10.
Piątek, dnia 7 b. m. godz. 7.30 wiecz. „W perfumerii" — abonament 10.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Niedorajda", w gł. rol Adolf Dymsza.
ATLANTIC: „Królowa Wiktoria".
CASINO: Marlena Dietrich jako „Hrabina Władinow".
CHIMERA: Dziewczęta z Nowolipek
EUROPA: „Kościuszko pod Racławicami".
GLORIA: „Tajna Brygada" i „Skamieniały las".
GRAŻYNA: „Ich stu i ona jedna" — Deanna Durbin oraz dodatki.
KOPERNIK: „Książę i żebrak".
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: „Matura" oraz „Zmiana warty
MUZA: „Ziemia obiecana" — Luiza Reiner i Paul Muni.
PALACE: „Książę X." — Sonia Henie i Tyrne Power.
PAX: „Piętro wyżej" z Bodo i Grossówną.
RAJ: „Czar cyganerii" z J. Kiepurą i Martą Eggerth.
RIALTO: „Tango zakochanych" z Robertem Montgomery i Magdą Evans.
STYLOWY: „Nieznośne dziewczę" i rewia.
SWIT: „Srebrna torpeda" oraz „Zbuntowana".
TON: „Kapitan Taylor".
UCIECHA: „Zaginiona wyspa" i rewia.

FOTOPLASTIKON

„WYSTAWA ŚWIATOWA" w Paryżu w r. 1937. — Exposition Internationale Paris 1937. — Seria I.

Skonfiskowane książki ukraińskie

(—) Sąd okręgowy w Kołomyi przeprowadził onegdaj rozprawę dotyczącą konfiskaty dwóch powieści ukraińskich, a to: Ordyńca „Zaporożcy w Saragossie" i Andrija Czajkowskiego „Pobratymi". W wyniku rozprawy Sąd orzekł, że obie książki zawierają znamiona występku obrazy narodu polskiego, mianowicie w sposobie przedstawiania obrazów bitew między Polakami a kozakami w XVI wieku.

Powieść Czajkowskiego „Pobratymi" została swego czasu zatwierdzona przez Ministerstwo WR i OP jako lektura szkolna dla gimnazjów z językiem wykładowym ukraińskim.

Fatalna pomyłka lekarza

(—). Sensacją w lwowskich sferach sądowych stała się sprawa służącej Marii Minkiewiczówny, która z roli oskarżonej przeszła do roli oskarżycielki, obwiniając lekarza Ubezpieczalni Społecznej.

Minkiewiczówna w sierpniu br. urodziła na oddziele położniczym szpitala Ubezpieczalni Społ. nieślubne dziecko. Przybyło ono na świat nieżywe w 7 miesiącu ciąży. Po odejściu ze szpitala służąca otrzymała wezwanie, by stawiła się natychmiast przed sądem opiekuńczym. — Sędzia opiekuńczy przeprowadził badania, pytając, co stało się z dzieckiem, oraz kto jest jego ojcem. Minkiewiczówna odparła, że dziecko nie żyje.

Wtedy sędzia pokazał jej dokumenty podpisane przez lekarza dr. Tomaszewskiego i dyrektora Ubezpieczalni Społecznej, a stwierdzające, że pacjentka odeszła ze szpitala z żywym dzieckiem. Zeznania Minkiewiczówny o urodzeniu dziecka nieżywego wydawały się nieprawdziwe wobec świadectwa lekarza, zatem sędzia opiekuńczy przekazał sprawę Prokuraturze.

Wdrożono śledztwo i matka nieżywo urodzonego dziecka została oskarżona o dzieciobójstwo. Po paru miesiącach stwierdzono, że dziecko istotnie przyszło na świat martwe i wypuszczono nieszczęśliwą z więzienia. Świadectwo lekarskie odnosiło się prawdopodobnie do innej pacjentki i wydane zostało przez pomyłkę.

Podobno Prokuratura wdrożyła śledztwo przeciw dr. Tomaszewskiemu, a poszkodowana ze swej strony ma zamiar wnieść przeciw niemu skargę cywilną za krzywdę, wyrządzoną jej przez fatalne roztargnienie lekarza.

Wstrząsający wypadek w drukarni

(a) W drukarni Żydaczewskiego (ul. Leona Sapiehy) w czasie pracy drukarz Ryszard Huzar doznał w dniu wczorajszym zgniecenia prawej ręki przez tryby maszyny. Zawezwane na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

KOMUNIKATY. NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH:

— **TEATR WIELKI** w środę i czwartek wieczorem daje powtórzenie pięknej i niezwykle melodyjnej wiedeńskiej operetki „Sissy" w koncertowym wykonaniu pp.: Kaupe, Stadnikówny, Witasa, Kuligowskiego, Ankwicz-Szyjkowskiej, Chanieckiej, Zbierzowskiej, Borowego, Guttnera, Mierzejewskiego, Szalawskiego i in. Ważny abon. 8 i zniżki akadem. Czarująca operetka „Sissy" przekraczając w dniu dzisiejszym jubileuszową cyfrę 25 przedstawień, odegranych w pełni największej frekwencji publiczności, z pewnością święcić będzie nowy jubileusz 50-go przedstawienia.

— **TEATR ROZMAITOŚCI** dziś i jutro wieczorem daje powtórzenie wesołej komedii „W perfumerii" w premierowej obsadzie pp.: Górska, Kipeniówna, Paszkowska, Baryka, Bojanowski, Kalinowski, Leliwa, Machalski, Madaliński, Przystawski. Ważny abonament 10 oraz zniżki akadem.

— **JUTRZEJSZE ŚWIĄTECZNE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA** wypełnią ostatnie nowości repertuaru teatrów. — W Teatrze Wielkim dana będzie wiedeńska operetka „Sissy" w Teatrze Rozmaitości doskonała współczesna komedia „W perfumerii" Na przedstawienia ważne abonamenty.

— **IV KONCERT SYMF. LWOWSKIEJ FILHARMONII** po cenach najniższych, odbędzie się w najbliższą niedzielę w Teatrze W. o godz. 12-tej. Solistką koncertu będzie znakomita śpiewaczka W. Jędrzejewska, laureatka wiedeńskiego konkursu śpiewaczego. Dyryguje koncertem Jakub Mund. — Przedsprzedaż biletów po cenach najniższych od gr. 25 do zł. 2.80 rozpoczęła się w kasach przedsprzedaży i w składzie nut Seyfartha.

— **WIELKA REWIA SYLWESTROWA**, która na zakończenie starego roku doszczętnie zapełniła widownię Teatru W. będzie powtórzona w najbliższą niedzielę wiecz. z niezmienionym programem. Rewia sylwestrowa dana będzie po cenach zwyczajnych, abonamenty ważne.

— **MELODIE INDII NA POLSKIEJ FALI.** Dziś o 19.20 znany podróżnik Aleksander Janta-Połczyński, zajmie słuchaczy ciekawym i egzotycznym reportażem „Melodie Indii". Audycja radiowa, łącząca żywe słowo i muzykę, zaznajomi słuchaczy z ciekawym egzotyzmem Indii.

Przeciw prądowi

Cyrk w radio

Polskie Radio w poszukiwaniu „tematów" nadało w dzień noworoczny transmisję z warszawskiego... cyrku. Mogłoby się wydawać, że dla radioabonentów, którzy nie posiadają aparatów telewizyjnych, audycja taka wypadnie blado, bo przecież przedstawienie cyrkowe oparte jest głównie na wrażeniach wzrokowych. Na szczęście aparat telewizyjny zastąpił speaker Polskiego Radia, ten niezastąpiony i tak dobrze wszystkim słuchaczom znany, reporter radiowy.

Ów cudowny magik słowa w następujący, sugestywny sposób działał na wyobraźnię słuchaczy:

— Proszę państwa, teraz nastąpi numer z tresury zwierząt... Właśnie, w tej chwili wbiega na arenę czwórka ślicznych foksterierów i mała małpka... Jaka szkoda, że państwo nie mogą zobaczyć tej małpki! Doprawdy kapitalna! Ha, ha, ha!... Trzymajcie mnie bo nie wytrzymam... Małpa wskakuje na psa i jeździ na nim jak na koniu... Ha, ha, ha! Pęknąć można ze śmiechu! Państwo dobrze widzą? Nie, przepraszam, chciałem się zapytać, czy państwo słyszą szczekanie psów i pisk małpy? Ach, to małpa! A teraz, proszę państwa, następi sensacyjny numer na trapezie. Słynny akrobata Blogomini wykona kolowrotek śmierci... Nie radzę nikomu tego próbować! Hallo, uwaga! Państwo słyszą ciszę w cyrku? Taka cisza, aż w odbiorniku dzwoni! A teraz kręci się kolowrotek śmierci! Proszę się nie denerwować! Szkoda, że państwo tego nie widzą! Kapitalne! Hallo, za chwilę usłyszą państwo pauzę w cyrku...

I tak dalej przez godzinę, do końca programu.

Transmisja z cyrku to była zapewne pierwsza próba tego rodzaju „audycyi". W ślad za nią usłyszymy niebawem audycję z... wystawy obrazów.

RYKSKI

Tajemnica łazienki
przy ul. Małachowskiego

(a) W dniu wczorajszym w godzinach południowych ujawniony został tajemniczy wypadek, który rozegrał się w bloku mieszkalnym ZUPU przy ul. Małachowskiego l. 2, gdzie w łazience znaleziono zwłoki dwojga młodych osób, zmarłych wśród nieustalonych bliżej okoliczności.

Zajmowała tam mieszkanie, złożone z pokoju, przedpokoju i łazienki 27-letnia Anna Ruhdörfer, absolwentka Studium społecznego i była nauczycielką w Żydowskim Domu Sierót, ostatnio pozostająca bez posady i żyjąca wśród ciężkich warunków materialnych. Częstym gościem w jej mieszkaniu bywał niejaki Józef Mieses, handlowiec, liczący trzydzieści kilka lat, separowany (ul. Zdrowie 9).

Jedna z krewnych wymienionej, która często ją odwiedzała, od kilku dni zastawała drzwi stale zamknięte a gdy zjawiała się w różnych porach dnia i pomimo energicznego pukania nikt z mieszkania jej nie odpowiadał, zaniepokoiła się i w dniu wczorajszym w południe zawiadomiła o swych podejrzeniach dozorcę kamienicy, N. Zawilę, który po dłuższym czasie zdołał otworzyć drzwi. Gdy oboje weszli do przedpokoju, zauważyli nieład, który panował w pokoju, gdzie na stole rozłożone były przybory do golenia oraz ubranie męskie. Dawał się dalej odczuwać ulatniający się gaz.

Makabryczny widok przedstawił się dozorcy, gdy zbliżył się do łazienki.

W wannie, napełnionej wodą, spoczywały zwłoki Miesesa a tuż obok na podłodze Ruhdörferówny. Dozorca otworzył natychmiast okno i wezwał Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz dyżurny stwierdził u obojga śmierć skutkiem zatrucia gazem świetlnym.

Ostatnio Rurdörferówna, która pobierała w pobliskim sklepie codziennie flaszkę mleka, zjawiła się tam we środę wieczorem.

W związku z wypadkiem nasuwają się dwie koncepcje: albo oboje dokonali zamachu samobójczego przez zatrucie się gazem świetlnym, albo ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. W tej mierze utrzymuje się zdanie, że Mieses w czasie kąpieli doznał zatrucia gazem i wezwał pomocy swej przyjaciółki, która usiłowała wydobyć go z wanny, osłabła i również uległa zatruciu. Z drugiej strony podnoszą, że w takim wypadku Ruhdörferówna jako osoba inteligentna w razie stwierdzenia, iż łazienkę wypełnia gaz, byłaby w pierwszym rzędzie otworzyła okno i doprowadziła świeże powietrze do wnętrza łazienki i mieszkania. Dodać należy, że Ruhdörferówna była zupełnie ubrana. Zagadkowy wypadek prawdopodobnie już miał kilka dni za sobą.

Wiadomość o zagadkowym tym wypadku była niebawem ogólnym tematem zarówno w dużym bloku mieszkalnym, jak i w całej dzielnicy.

— UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE ORMIAŃSKIEJ. W dniu Trzech Króli w Katedrze Ormiańskiej o godzinie 9-tej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w czasie którego chór Bard pod batutą prof. Krzyńskiego odśpiewa szereg kolęd. Nabożeństwo będzie transm. przez radio.

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART. W czwartek 6 b. m. o 19.30 inż. T. Sroczyński wygłosi odczyt o „Międzynarodowej wystawie Łowieckiej w Berlinie". Liczne przezrodza dadzą obraz wystawionych eksponatów, wśród których wyróżniły się chlubnie eksponaty polskie W przerwie „Głosy lasu" na płytach gramofonowych. Bilety od 70 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży w Kasynie lub u G. Seyfartha.

— OFIARY NA MIEJ. KOMITET OPIEKI POZASZKOLNEJ. Firma inż. Bazyli Ryżewski i inż. Ignacy Kinel złożyła na Miej. Kom. Opieki Pozaszk. 50 zł.

— ŚLIZGAWKA ZW. STRZELECKIEGO Oddział im. Albina Fleszara we Lwowie, Gródecka 151 remiza M. K. E.) otwarta codziennie od 15-tej. Dojazd tramwajami linii „8". Lodowisko jedno z największych we Lwowie, doskonale oświetl., ciepłe szatnie i bufet obficie zaopatrzony. Ceny biletów bardzo niskie: jednorazowe dla młodzieży szkolnej i wojskowych do sierżanta włącznie 15 gr., sezonowe 2 zł. Jednorazowe normalne 20 gr., sezonowe 3.50 zł.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Ks. Świdrygiełło Teresa, wł. dóbr — Baryż, Witkowski Janusz, wł. dóbr — Gostyń, Jasiński Włodzimierz, przemysłowiec — Kobylanka, Bocheński Adolf, wł. dóbr — Ponikwa, Bierdiajew Walerian, dyr. Filharmonii — Warszawa, Korsak Kazimierz, inżynier — Warszawa, Makomaski Władysław, wł. — Równe ad Chodorów, Blumenfeld Juliusz, kupiec — Gdańsk, Strońska Maria, prof. gimn. — Warszawa, Zins Herman, dyrektor — Kraków, Kronstein Henryk, przemysłowiec — Lubieńce, Wurm Stanisław, nauczyciel — Kropnik Stary, Hr. Wodzicki Ludwik, inż. — Lubień Wielki. Budzynowski Józef, przemysłowiec — Kraków, Zins Renata, apl. adw. — Kraków, Słubidzki Józef, kupiec — Łódź, Tuszowski Józef, ziemianin — Mokre Lipie, Dr Sobociński Wacław — Bydgoszcz, Pajchel Józef, przemysłowiec — Łódź, Gleiser Jakub, przemysłowiec — Warszawa, Baley Stefan, prof. — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH, od dnia 2, do dnia 8-go stycznia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12
23. Mr. K. Zygmuntowicza, ul Gródecka 84.

— ZMARLI WE LWOWIE: Józef Weber l. 59, Stanisław Per l. 67, Bronisław Rogalski l. 58, Stefan Nacnorniak l. 50, Hermina Hajdukiewicz l. 81, Maria Husir l. 48, Grzegorz Sało l. 83, Antoni Martyka l. 73, Jan Kilarski l. 78, Grzegorz Mudryk l. 53, Stanisław Stańkowski l. 56, Anna Maliszka l. 53, Bronisław Kazimirów l. 45, Józef Glimer l. 45, Leon Kunst l. 59, Izrael Storch l. 71, Feiga Bernstein l. 104, Ascher Fischer l. 68, Wolf Schiciter l. 74.

NIEMIŁY WIDOK

(a) Niemiłego wrażenia doznaje się, gdy oko pada na leżącego na chodniku pijanego człowieka. Taki widok przedstawiał się wczoraj na ul. Chrzanowskiej, gdzie na chodniku leżał w stanie zupełnego opilstwa Roman Szpot (ul. Łyczakowska 7). Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło pijanicę do szpitala powszechnego.

Działalność Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie w listopadzie 1937

Lekarze domowi i specjaliści lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej udzielili w gabinetach i ambulatoriach 77.826 porad, ponadto udzielono w domu obłożnie chorym 7.873 porad. Lekarstw i środków opatrunkowych w aptekach własnych, obcych i punktach rozdawnictwa leków wydano 101.447.

Lekarze wykonali ponadto 12.302 zabiegi (zastrzyki, odmy, punkcje itp.), ponadto personel pomocniczo-lekarski wykonał 11.902 zabiegi (masaże, stawianie baniek, pijawek itp.).

W Zakładzie Zanderowskim udzielono 7.278 zabiegów leczniczych (naświetlania diatermią, Soluxem, naświetlania lampą kwarcową itp.). W Zakładzie Roentgenowskim dokonano 4.078 prześwietlań, zdjęć i naświetlań promieniami Roentgena. Zakład Analityczno-Lekarski przeprowadził 9.862 analizy. W zakresie pomocy dentystycznej udzielono 4.894 porad i wykonano 45 protez.

W szpitalu własnym i sanatoriach przebywało: 1.285 chorych przez 11.569 dni leczenia. Wydano 815 przekazów do obcych zakładów leczniczych (szpitale, zakłady położnicze, ambulatoria).

Wypłacono 59.319.49 zł. tytułem zasiłków chorobowych, szpitalnych i pokarmowych, oraz 5.680.50 zł. tytułem zasiłków pogrzebowych.

Zmarło 110 osób ubezpieczonych i członków rodzin.

Fatalne nieporozumienie
przyczyną samobójstwa

Wstrząsający wypadek samobójczy wydarzył się w Worochcie.

Do jednego z pensjonatów przybyła urzędniczka bankowa z Warszawy Jadwiga Maczurówna. Trzymała się ona zdala od towarzystwa, a osoby, które z nią przypadkowo zetknęły, zwróciły uwagę na jej zdenerwowanie i roztargnienie. Onegdaj rano służba pensjonatu usłyszała dobiegające z pokoju Maczurówny przeraźliwe jęki. Kiedy na pukanie nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi.

Maczurówna leżała na łóżku w kałuży krwi, dając słabe tylko oznaki życia. Jak się okazało, desperatka przecięła sobie żyły u obu rąk. Zaalarmowany natychmiast lekarz udzielił samobójczyni pomocy, poczym polecił przewieźć ją do szpitala. Stan desperatki jest bardzo groźny.

W toku wstępnych dochodzeń zdołano ustalić, że Maczurówna dokonała zamachu samobójczego wskutek miłosnego zawodu. Przed pewnym czasem urzędniczka zaręczyła się z aplikantem adwokackim z Warszawy N. N., który jednak w krótki już czas potem zaczął narzeczoną zdradzać. Maczurówna zerwała z nim i poprosiwszy o urlop, wyjechała do Worochty.

Nie mogąc pogodzić się z utratą ukochanego, napisała do niego list, prosząc go o przebaczenie i przyjazd do Worochty. Nie otrzymawszy odpowiedzi, Maczurówna postanowiła pozbawić się życia i plan swój zrealizowała, przecinając sobie żyły u obu rąk. Na drugi dzień po zamachu samobójczym przybył do Worochty narzeczony desperatki, który nie dał odpowiedzi, chcąc swym przyjazdem sprawić narzeczonej miłą niespodziankę.

Cztery pożary w ciągu dnia
Płonąca belka zabiła staruszkę

(a) Strażnica pożarna alarmowaną była w dniu wczorajszym czterokrotnie. Około godz. 8-mej rano wybuchł ogień publiczny w szkole powszechnej im. H. Sienkiewicza (ul. Dajnlowiczów 2). Pożar powstał w centrali ogrzewania, gdzie w piwnicy złożonych było około 5 wagonów węgla, skutkiem samozapalenia się dolnych jego warstw.

O godz. 3-ciej po południu zawezwano straż pożarną do realności przy ul. Szpitalnej, l. 2, gdzie pożar wybuchł w mieszkaniu Róży Laufer, skutkiem zapalenia się drewnianego oszalowania od piecyka żelaznego.

Większe rozmiary przybrał trzeci pożar, który wybuchł w jednopiętrowej realności Żyd. Gminy Wyznaniowej przy ul. Rappaporta 6, gdzie mieści się

„Dom starców"

Zapewne jeszcze przed kilku dniami zatliły się w stropie klatki schodowej belki, wpuszczone do wentylatorów, dokąd uchodziły mury dymowe. Około godziny 4-tej po południu strop ten zawalił się, a jedna z padających płonących belek

ugodziła w głowę schodzącą z I. piętra na parter 67-letnią Jetti Schapira, która zginęła na miejscu.

Gdy zabitą zabierano z miejsca wypadku, płonęła na niej suknia.

Straż pożarna przybyła na miejsce, w chwili, gdy strop już zawalił się, to też akcja pożarna, trwająca przeszło godzinę, ograniczyła się do powstrzymania rozszerzenia się pożaru.

Wreszcie o godz. 8-mej wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. św Marcina 38, gdzie w fabryce skór „Pelis" skutkiem wadliwej budowy komina zapaliły się futryny i drzwi. Ogień został szybko ugaszony.

ARESZTOWANIE NAUCZYCIELA POD CIĘŻKIM ZARZUTEM

(a) W mieszkaniu swej rodziny we Lwowie aresztowany został T. S., nauczyciel szkoły powszechnej w Ustrzykach Dolnych, pod zarzutem podpalenia mieszkania kolegi oraz dokonania kradzieży biżuterii. Aresztowanie to, sensacyjnego w każdym razie pokroju, pozostaje w związku z wydarzeniem w wymienionej miejscowości. Zajmowali tam wspólnie mieszkanie dwaj nauczyciele: Albin Kanicki i aresztowany we Lwowie T. S. Przed świętami Bożego Narodzenia w mieszkaniu w czasie nieobecności obu nauczycieli wybuchł pożar. Dochodzenia wykazały, że rzeczy zostały oblane naftą a następnie podpalone, jak również, że skradziono tam akcje Banku Polskiego, przedstawiające wartość 2000 zł. oraz biżuterię wartości 2000 zł. na szkodę nauczyciela Kanickiego. Na podstawie dochodzeń zarządzone zostało aresztowanie nauczyciela T. S. pod zarzutem podpalenia mieszkania kolegi i dokonania kradzieży biżuterii. Cała ta sprawa przybiera dość zagadkowe oblicze

WYPADEK SAMOCHODOWY

(a) Szofer autodorożki nr. T. 40269. potrącił w dniu wczorajszym na ul. Piekarskiej Antoninę Kwiatkowską (ul. Złota 6), która doznała ogólnych obrażeń. Szofer przewiózł ofiarę swej nieostrożnej jazdy do szpitala powszechnego, a po zaopatrzeniu wymienionej do jej mieszkania.

Nowa placówka sprzedaży biletów kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie otworzyła z dniem 3 bm. w lokalu Referatu Turystycznego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i Delegatury Ligi Popierania Turystyki przy ul. Krasickich 5, parter nową kasę biletową. Kasa ta czynna jest od godziny 8 do 20, sprzedaje karty kontrolne na pociągi popularne, bilety normalne i zniżkowe wszelkiego rodzaju na dzień bieżący i na pewną dowolną ilość dni naprzód, oraz bilety okręgowe i abonamentowe.

HOJNA OFIARA NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

Jesienicka Fabryka Drożdży prasowanych i spirytusu, Spółka Akcyjna pod Lwowem, złożyła na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym kwotę 3[illegible]2 zł. [illegible]6 gr

PONURE ECHO „UKRAIŃSKIEGO" WIECU RED. PALIJEWA

(a) Imieniem „Frontu narodowej jedności" zorganizował red. Palijew wiec w Trembowli Na wiecu tym jeden z organizatorów, lekarz trembowelski, dr Oleg Mochnacki, został pobity. Gdy stan dr Mochnackiego pogarszał się, przewieziono go na oddział chorób nerwowych szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie dr Mochnacki ubiegłej nocy zakończył życie. Zarządzoną została sekcja zwłok. Policja wdrożyła dochodzenia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ

(a) Wczorajszej nocy targnęła się na życie pozostająca w służbie u Filipa Lemperta (ul. Sakramentek, l. 14), 22-letnia Anastazja Raczkiewicz, pochodząca ze wsi w powiecie rawskim. Gdy rano w kuchni panowała cisza, domownicy po otwarciu drzwi stwierdzili w niej gaz świetlny, którym służąca w zamiarze samobójczym zatruła się. Lekarz dzielnicowy, po stwierdzeniu śmierci, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Powodem miała być zawiedziona miłość.

Zbliża się surowa zima

Spieszmy z pomocą bezrobotnym!

Konto P. K. O. 70.200

Pomoc Zimowa

Nowe gwiazdy w „Stylowym"

Z Nowym Rokiem milutką scenę kinorewii w „Stylowym" opuścili popularni artyści: Gosia Negro, balet Wyględowskich i trio „F. F." — Tę niewątpliwą stratę powetowała Dyrekcja „Stylowego" swoim bywalcom conajmniej w dwójnasób angażując na miejsce „uciekinierów" siły naprawdę pierwszorzędne w całym tego słowa znaczeniu. — Dość powiedzieć, że świeżo zaangażowany duet taneczny Lewandowskich przybywa do Lwowa wprost po dłuższym tournee zagranicą gdzie (zwłaszcza w Budapeszcie — stolicy ojczyzny czardasza) godnie reprezentował polską sztukę choreograficzną, odnosząc cały szereg sukcesów i triumfów.

Świeżo zaangażowana najlepsza polska wodewilistka Irena Różyńska oraz recytator Karol Hanusz, spotkali się na wczorajszej premierze rewii p. t. „Coctail Noworoczny" z niebywałym i zasłużonym uznaniem. Huragany oklasków i nieustanne bisy świetnie bawiącej się widowni świadczyły najlepiej, że kierownicy zespołu para Drabik i Ściwiarski starają się naprawdę o to, aby publiczność za minimum wydatków miała maximum rozrywki w jaknajlepszym gatunku

Doskonałym uzupełnieniem programu jest bajeczny film „Nieznośna dziewczyna", komedia muzyczna z niezrównaną Daniell Darrieux w gł. roli.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Szanghaj — Moskwa", Grażyna: „Alotria", Palace: „Nieznana dziewczyna" i „Tajemniczy strzał".

BRZOZÓW. Goplana: „Pat i Patachon w raju", „Nancy Stella zaginęła" i „Magnolia", Sokół: „Jej Wysokość tańczy walca", „Gdzie diabeł nie może" i rewia.

DROHOBYCZ. Wanda: „Ada, to nie wypada". Sztuka: „Dla kobiety".

JAROSŁAW Dom żołnierza: „Skłamałam", Palace: „Dybuk", Sokół: „Trójka hultajska".

KOŁOMYJA. Mars: „Kapitan Taylor", Gwiazda: „Ich stu i ona jedna".

NOWY SĄCZ. Sokół: „Znachor", Wiedza: „Yosziwara".

PRZEMYŚL. Apollo: „Parada gwiazd Warszawy", Casino: „Linia Maginota", Muza: „Światła bulwarów", Olympia: „Hrabina Władinow". Fotoplastikon: „Wystawa światowa". teatr Fredreum: „Gdzie diabeł nie może".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Dama kameliowa".

SAMBOR. Ojczyzna: „X 27" z Marleną Dietrich.

STANISŁAWÓW. Casino: „Nancy Stella zaginęła", Ton: „Lolek i Bolek", Olympia: „Magiczny klucz", Warszawa: „Płynne złoto", Urania: „Na Sybir".

STRYJ. Apollo: „Pat i Patachon w raju", Edison: „Truxa" i „Anonimowy kochanek", Sokół: „Nowy King Kong".

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:

5. 1. TARNOPOL: pop. Fantazy. wiecz. Małżeństwo.
STRYJ: pop. Teoria Einsteina wiecz. Gdzie diabeł nie może.

6. 1. KOPYCZYŃCE: pop. Fantazy wiecz. Małżeństwo.
BURSZTYN: wiecz. Gdzie diabeł nie może...

Z Tarnopola

AWANSE NOWOROCZNE Z dniem Nowego Roku w tarnopolskim Urzędzie Wojewódzkim z etatu Ministerstwa Komunikacji awansowani zostali: do VII gr. Beno Bergthal, referendarz Urzędu Wojew., inż. Józef Troinar, kier. Pow. Zarządu Drog. w Zbarażu; z etatu Ministerstwa Opieki Społednej do VI grupy uposażeń dr Marian Wasung, lekarz powiatowy w Złoczowie, do VII grupy dr Józef Zawadzki, lekarz powiatowy w Brodach, do VIII grupy dr Jan Belej, lekarz powiatowy w Kopyczyńcach i Stanisław Szyja, ze Starostwa powiatowego w Złoczowie, do IX grupy up. Władysław Ceglecki z Tarnop. Urz. Wojew.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W KAMIENIOŁOMACH. W Zabiniu pow. Zborów w czasie łamania kamienia w kamieniołomie zginął 16-letni Piotr Ziemkiewicz. W pewnej chwili zawaliła się krawędź kamieniołomu, która przygniotła śmiertelnie nieszczęśliwego robotnika. Dochodzenia celem ustalenia winy w toku.

Z Rzeszowa

O NOWE SZKOŁY W POWIECIE RZESZOWSKIM. W związku z rozbudową stanął Rzeszów przed zagadnieniem rozbudowy szkolnictwa powszechnego. Z wiosną r. b. Zarząd Miejski podejmie starania o wybudowanie dwóch nowych szkół powszechnych. Równocześnie Wydział Powiatowy rozpocznie z wiosną budowę szkół powszechnych 7-klasowych w Drabiniance, Dylągówce i Stobiernej oraz 2-klasowej szkoły w Palikówce. Budynki nowych szkół będą murowane i dostosowane do nowoczesnych wymogów. Nadto Wydział Powiatowy przy pomocy społeczeństwa włościańskiego, które zadeklarowało bezpłatną pracę przy budowie, dobuduje dwie sale szkolne w Woli Rafałowskiej, 1 salę w Brzezówce, dwie w Niechobrzu i 1 w Racławówce, oraz wykończy budynki szkolne rozpoczęte w latach poprzednich.

BUDOWA NOWYCH STUDZIEN. Prawie wszystkie rady gminne w powiecie rzeszowskim uchwaliły znaczne kredyty na budowę nowoczesnych studzien. Koszt budowy jednej studni wynosić będzie 1.000 zł., z czego połowę pokryją gminy, połowę zaś Skarb Państwa. W ciągu pięciu lat wybudowanych będzie około 300 studzien, co niewątpliwie ogromnie podniesie zdrowotność i higienę życia wsi.

NOWY PRZEMYSŁ CHAŁUPNICZY POD RZESZOWEM. W związku z coraz intensywniejszym rozwojem spółdzielczości mleczarskiej na terenie powiatu rzeszowskiego, a co za tym idzie, z przemianą gospodarczą niektórych wsi z typu czysto rolniczego na hodowlany, rozwija się w tych ośrodkach przemysł chałupniczy, a nawet bekonów. Przemysł ten na większą skalę rozwija się pomyślnie zwłaszcza we wsi Futoma, w której istnieje większa spółdzielnia mleczarska i daje tam zatrudnienie bezrobotnym rolnikom, zwłaszcza w porze zimowej.

Z Jarosławia

WOJSKO NA POMOC ZIMOWĄ. Oficerowie i podoficerowie garnizonu jarosławskiego, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, ofiarowali 300 zł. na pomoc zimową dla ubogiej dziatwy. Kwotę tę otrzymała do dyspozycji Rodzina Wojskowa, biorąca żywy udział w akcji dożywiania biednych dzieci.. Należy podkreślić z uznaniem ten piękny czyn, który nie jest pierwszym ze strony wojska na rzecz Pomocy Zimowej.

KURSY WIECZOROWE OŚWIATY POZASZKOLNEJ. W jarosławskim obwodzie szkolnym obejmującym powiaty jarosławski, przeworski i łańcucki zostały zorganizowane kursy wieczorne, mianowicie: w pow. jarosławskim 61 kursów, w przeworskim 14 kursów, w łańcuckim 33 kursy. W kursach bierze udział 2.842 osób spośród młodzieży i dorosłych z różnych organizacji. Nadto w tych trzech powiatach obwodu szkolnego odbywa się nauczanie poborowych analfabetów.

Ze Stryja

WOJSKO — DZIECIOM. Miejscowy pułk piechoty urządził choinkę dla dzieci szkoły powszechnej w Żulinie. Delegacja wojska udała się do Żulina, gdzie została powitana uroczyście i złożyła życzenia, dzieląc się opłatkiem z dziećmi. Dzieci szkolne otrzymały wiele praktycznych podarunków.

Imieniem rodziców przemawiał miejscowy osadnik p. Stanisław Gągola, który wyraził podziękowanie dla oficerów i żołnierzy.

Z Przemyśla

PIECYKI NA ULICACH MIASTA. Zarząd miejski ustawił wczoraj na ulicach Przemyśla piecyki żelazne opalane koksem. Dokoła tych piecyków gromadzą się tłumy ludzi, rozgrzewających zziębnięte ręce.

WALNE ZEBRANIE ST. AB. ŚR. SZK. HANDL. W dniu 9 b. m. odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia Absolwentów (-tek) Średnich Szkół Handlowych, na którym zostanie omówiona sprawa reorganizacji Stowarzyszenia. Zebranie odbędzie się 9. b. m., o godz. 16-tej w sali Gimn Kupieckiego.

OSOBISTE. Sędzia Sądu Grodzkiego w Dobromilu p. K. Wojakowski został zamianowany okręg. sędzią śledczym w Przemyślu.

EPILOG NAPAŚCI NA DRODZE. Przed s. o. Charlampowiczem toczyła się rozprawa przeciw czterem młodocianym parobczakom, J. Rożkowi, E. Kuźbidzie, A. Amarowiczowi i J. Holickiemu. Cała czwórka odpowiadała za obrzucenie gradem kamieni przejeżdżających przez Śliwnicę wieśniaków. Jeden z ugodzonych, St. Kolasa przewieziony został do Przemyśla do szpitala, gdzie naskutek zakażenia krwi po dłuższej chorobie zakończył życie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd po wysłuchaniu wywodów oskarżyciela publicznego, oraz obrońców, skazał Kuźbidę na 10 mies. więzienia, zaś trzech pozostałych na kary po 8 mies. więzienia.

Z Radymna

ŚLIZGAWKA NA CHODNIKACH. Wskutek ostatnich mrozów chodniki na pryncypalnych nawet ulicach przedstawiają się jako jedna wielka tafla lodu, dlatego też, aby chodzić po nich musi się wykazywać wybitne zdolności ekwilibrystyczne. Wskazanym byłoby, aby władze kompetentne nakłoniły właścicieli kamienic do posypywania chodników piaskiem, co zapobiec może nieszczęśliwym wypadkom.

Z Podhajec

WALNE ZEBRANIE PSZCZELARZY. Walne zebranie członków Pow. Zw. Pszczelarskiego odbyło się pod przewodnictwem nacz. Sądu p. Rytarowskiego. Po zreferowaniu sprawy kursów pszczelarskich i ustaleniu programu prac na r. 1938, starosta pow. p. Sucherski w dłuższym przemówieniu zachęcił zebranych do realnej pracy w kierunku podniesienia pszczelarstwa i innych gałęzi rolnictwa, oraz polepszenia jakości produkcji rolniczej. Po dokonaniu wyborów w skład nowego zarządu weszli pp.: Rytarowski, Woźny, Kostecki, Kozłowski i Mroziak, a do kom. rew. pp.: Kejnar, Smolski i Rakoczy.

WALENTINO PICCOLO

Despota i poeta

W jednym z dalekich zakątków kuli ziemskiej pewnego dnia ludność zbuntowała się: zabito monarchę i całą jego rodzinę, ten sam los spotkał i wszystkich możnych. Rozszalałe hordy ludzkie z ociekającymi krwią rękami, z dzikim okrzykiem paliły domy przepysznie urządzone, burzyły świątynie, niszczyły plony, gruchotały posągi praojców.

Na dymiących ruinach miała powstać nowa era sprawiedliwości i równości.

Ale równocześnie głód i czarna choroba — straszliwe potwory z olbrzymiemi drapieżnymi szponami — rozszalały z taką siłą, że podżegacze buntu znienawidzili się nawzajem i życzyli jeden po drugiemu śmierci.

Znalazł się jednak jeden jakiś bardziej zuchwały i przebiegły od innych, wykorzystał chwilę, opanował masy i kazał im uznać swoją wolę.

Tłum, zmęczony przelewem krwi, poszedł za nim; tak powstał nowy despota.

Niepodobny on był do dawnego zabitego tyrana: głosił że jest apostołem sprawiedliwości, ale nie szczędził przeciwników; głosił że jest sługą ludu, ale nim rządził; głosił wreszcie, że wszyscy są równi, lecz każdy przed nim musiał kornie schylać czoło.

Nowy despota zaprowadził ład u siebie; praca poddana żelaznemu prawu postępowała raźnie; znikła więc drożyzna, a z nią powoli wygasła i czarna choroba. Życie tętniło pełnym rytmem; nazywano despotę zbawcą ludu, i niektórzy nawet pokochali go.

Postanowiono, że tylko ludzie pracy mają prawo do życia; a więc przede wszystkim należało wytępić filozofów, wieszczów, poetów i artystów. Bo i poco były ich dzieła? — Opowieść, poezja lub obraz nie dają energii maszynom i nie zasiewają gleby. Ponadto trzeba też i to nadmienić, że i ci ludzie od wielu lat nie tworzyli nieśmiertelnych dzieł. Piękna i Dobra, tylko kadzili tyranom lub w ustawicznych rozterkach — powodowani próżnością, dążyli li tylko do zdobycia sławy.

Spotkała więc ich teraz zasłużona kara: zginęli w nurtach podziemnych. I nikt nie wyratował się (a jednak pomiędzy nimi może był i niejeden, który dążył do wzniosłych ideałów).

Nikt nie wyratował się: wszelka praca umysłowa (bo na nieszczęście człowiek potrzebuje nietylko pracy ręcznej) została skierowaną ku potrzebom mechanicznej produkcyjności. Maszyny... maszyny... oto wszystko.

I poco to wszystko było potrzebne? — By produkować i zwiększać bogactwa? — A na co służyły bogactwa? — By dzielić je na równe części i zapewnić dobrobyt ludziom pracy. A jaką korzyść mogło i miało dać życie czysto mechaniczne? — Odpowiedź na to pytanie mogli dać tylko filozofowie, ale ci już nie żyli.

— — — — — — — — — — — — —

Tłum miał prawo obierać delegatów, i wyborcy głosowali za tym kto chytrością i podstępnemi słowami potrafił ich omamić.

Tłum sądził, że jest panem, a w gruncie był niewolnikiem swoich instynktów, złudzeń i podstępnych intryg. Hordy niewolnicze obierały mężów stanu, ludziły się narówni z despotą, że są władcami i były z tego dumne.

Osoby wykształcone — zdolni i doświadczeni inżynierowie i lekarze — w duszy nie ulegali tej niewoli — bowiem wiedza jest źródłem wolności — ale takich było niewielu.

Miłość była wolna; lecz prawo natury, silniejsze od przepisów socjalnych, zniewalało pracowników do więzi rodzinnej, jak i za dawnych czasów, co było uświęcone przez wszystkie religie. Wolna miłość miała swoich stronników tylko w kołach politycznych, gdzie zbierały się kobiety nie mogące mieć dzieci, ponieważ nie będąc matkami, nie miały żadnych ciężkich obowiązków. Obierane większością głosów jako delegatki, kobiety te mogły dyktować prawa kobietom matkom.

Wkońcu dawniejsi rokoszanie stali się mężami stanu; nie pragnęli żadnych zmian głosili, że są konserwatystami. A jeżeli jaka samotna dusza tęskniła do dawnych czasów, był to głos tragiczny ducha rewolucji.

Powoli zobojętnienie i znużenie opanowało wszystkich. Nic im nie brakowało do szczęścia materialnego, a jednak brak im było wszystkiego. Wzdychali wszystkimi siłami do jakiegoś nieznanego ideału, jak do bóstwa okrytego zasłoną, którego gorąco pragniemy a któremu w twarz spojrzeć nie możemy. Ludzie stali się tak szorstcy i tępi w zmechanizowaniu instynktów, że nie umieli określić swoich aspiracyj. Czuł się nieszczęśliwy w głębi duszy, lecz nie wiedzieli dlaczego.

Opłakiwali minione rewolucje, bo wtedy przynajmniej mieli o co walczyć; woleli już nawet głód i czarną chorobę, bo dzięki nim doznawali uczucia rozpaczy w obliczu śmierci i radości spowodu ocalenia. (Dok. nast.)

ZŁÓŻ DATEK NA BEZROBOTNYCH!

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie

4—5 POKOI kuchnia, hall, przedpokoje, taras, pełny komfort, słoneczne, parter, nowa willa. Krzyżowa 3, boczna Potockiego, do wynajęcia. 8247

POKÓJ kuchnia, pełnokomfortowe, dla bezdzietnych urzędników-katolików, — Pełczyńska 7 a. 8314

TRZYPOKOJOWE słoneczne, komfortowe, parter, solidnym od 15 stycznia wynajmę. Kampiana 3, dozorcowa między 11—12 i 16 17 wskaże 8311

POKOJ komfortowy z utrzymaniem dla młodzieży. Opieka. Wiadomość przez grzeczność: Sklep Koloński go św. Zofii 15. 8316

ELEGANCKO umeblowany pokój klatkowy, biuro dwupokojowe. Plac Bernardyński 14. 8315

GARSONIERA luksusowa, 2 pokoje z łazienką. Szymonowiczów 21, telefon 245-07. 8317

KLATKOWY pokój, przy ziemiańskiej rodzinie, też dojeżdżającym, ewentualnie gimnazjalistkom lepszym, ul. Chodkiewicza siedem, I. p. m. cztery 8298

HETMAŃSKA 22. Cztery pokoje, kuchnia do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 8299

TRZYPOKOJOWE, mieszkanie komfortowe, — Wulecka 62, róg Issakowicza — do wynajęcia. 8300

WYNAJMĘ dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, komfort, ul. Jasna 31. 8301

SUTERENOWE pokój, kuchnia, elektryka, woda, Bartosza Głowackiego dziewiętnaście A, gospodarz. 8302

POKOJ z kuchnią do wynajęcia, ul. Olszewskiego 20. 8303

MIESZKANIE czteropokojowe, komfortowe, Kadecka, od 1-go lutego. Telefon 264-90. 8306

KOMFORTOWY ciepły pokój, utrzymanie. — Wiadomość: Głęboka 14, — schody dziewiąte, m 79. 8307

MIESZKANIE 4-pokojowe do wynajęcia Mochnackiego 38. Bliższe informacje u dozorcy lub telefon 236-89. 8304

TRZY POKOJE kuchnia, komfort Pokój, kuchnia z przedpokojem, suterenę od 1 stycznia 1938. do wynajęcia, ulica Rewakowicza 19, telefon nr. 278-63. 8308

ŁADNY pokój umeblowany do wynajęcia. Ossolińskich 11, — mieszkanie 10. Oglądać od 5—6 wiecz. 8309

DWUPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Modrzejewskiej czternaście, boczna Szymonowiczów. 8310

MATRYMONIALNE

SYMPATYCZNY w średnim wieku, niebiedny pozna inteligentną Polkę — niebrzydką w celu matrym Listy Adm. „Przyjaźń". 8295

POZNAM pana na stanowisku do lat 40 w celu matr. Listy Adm. „Właścicielka realności" 8296

URZĘDNICZKA na posadzie pozna pana wysokiego, eleganckiego, z dobrej rodziny do lat 38 w celu matr. Nieanonimowe listy do Adm. „Przeznaczenie". 8295

RÓŻNE

200 zł dam wpływowemu za uzyskanie stałej pracy. Listy do Dziennika pod „25". 8318

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

PODATKI radca skarbu Baczyński — buchalterię Horowitz. Plac Bernardyński 2 a. 8315

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na najmodniejsze materiały bieliźnie, telefon 270-25. 8312

NAUKA

STUDENTKA po studiach w Paryżu poszukuje lekcji z języka francuskiego za mieszkanie lub wikt. Listy Adm. „V. rok".

KSIĄŻKI

KALENDARZE na rok 1938, największy wybór w księgarni „Mól książkowy" Batorego 6. — Hurt, Detal. 8253

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NAJWIĘKSZY WYBÓR kołder, bielizny pościelowej, tabletek, koronek, Freilich, Sykstuska 21. 1782

KRYMSKIE futro, prawie nowe — na wysoką panią, okazyjnie do sprzedania. Trybunalska 12, II. p., drzwi 2. 8305

MŁYN PAROWY. Budynek pod młyn parowy, piekarnia, oficyny i parcela, obszar całej realności 6.000 m kw. w Rzeszowie obok stacji kolei przy ul. Grunwaldzkiej, sprzeda Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa za złotych 140.000. 2976

OKAZYJNIE do sprzedania kredens orzechowy, nowoczesny za 120 zł. Szymona 1, m. 9. 8297

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.